

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

GŁOS *weekend*

Piątek

11 sierpnia 2023

nr 63 (LXXVIII)

cena: 20 Kč



WIADOMOŚCI
DZIEKI NIEMU
PAMIĘĆ TRWA
STR. 2-3



KULTURA
»SIEROTA« SPOD
BABIEJ GÓRY
STR. 6



PODRÓŻE
NA MOTOCYKLACH
Z UZBEKISTANU DO
WŁOCH STR. 8



Trzy lata utrudnień

WYDARZENIE: Stacja kolejowa Hawierzów pilnie potrzebuje generalnego remontu. I wreszcie się go doczeka. Prace rozpoczną się we wrześniu i potrwać przez trzy lata. Podróżni powinni przygotować się na utrudnienia i zmiany w kursowaniu pociągów.

Danuta Chlup

Przejście podziemne, schody, perony i tory – to stare i mocno wyeksploatowane elementy dworcowej infrastruktury, które od dawna wymagają remontu. Na peronach zamiast elektronicznych tablic informacyjnych, które dziś są standardem, wiszą stare tablice z nazwami stacji docelowych. Hawierzów jest, według Zarządu Kolei, ostatnią większą stacją w województwie morawsko-śląskim, która nie umożliwiła dotarcia bez barier na perony.

Długo oczekiwana modernizacja wkrótce ruszy. Zarząd Kolei poinformował we wtorek, że podpisał umowę z wykonawcą wyłonionym w przetargu. Jest nim konsorcjum firm Subterra, OHLA ŽS, Elektrizace železnic i AŽD. Koszty zlecenia opiewają na 3,4 mld koron, tymczasem jeszcze w marcu, kiedy konkurs został ogłoszony, zakładano koszty niższe o blisko 600 mln. Zarząd Kolei liczy na dotację z funduszy europejskich w wysokości 2,2 mld koron.

Modernizacja obejmie przede wszystkim budowę nowego torowiska, remont obu peronów oraz przejścia podziemnego. Przejście zostanie przedłużone do Szumbaraku. Podróżnym z tej części miasta, leżącej po przeciwnej stronie torów niż dworzec, to rozwiązanie znacząco ułatwi dotarcie na stację.

– Jednym z najważniejszych aspektów modernizacji jest usu-



• Budynek dworca w Hawierzowie jest już wyremontowany. Teraz rozpocznie się modernizacja torów, peronów, przejścia podziemnego. Fot. DANUTA CHLUP

wanie barier. Podróżni po jej zakończeniu bez problemów dostaną się na nowe perony, również osoby z ograniczeniami ruchu – zapewnił dyrektor generalny Zarządu Kolei Jiří Svoboda. Poruszanie się pomiędzy poziomami ułatwią im windy.

W planie jest instalacja nowych urządzeń zabezpieczających i przewodów trakcyjnych. To wszystko ma znaczenie dla bezpieczeństwa i płynności ruchu. W minionych latach został kompletnie wyremontowany budynek dworca, przed halą

wybudowano autobusowy węzeł przesiadkowy.

Część prac modernizacyjnych realizowana będzie poza obrębem hawierzowskiej stacji, na czterokilometrowym odcinku do przystanku Hawierzów-Śródmieście (Střed), który służy podróżnym od 2017 roku.

Prace budowlane przez trzy lata będą utrudniały poruszanie się po stacji i ruch pociągów. Przez Hawierzów kursują składy osobowe i przyspieszone relacji Opawa – Czeski Cieszyn oraz Ostrawa – Czeski

Cieszyn (niektóre dojeżdżają aż do Mostów k. Jablonkova), a także pociągi dalekobieżne prywatnego przewoźnika RegioJet, łączące region z Pragą i ze Słowacją.

– Stacja Hawierzów będzie czynna także podczas prac budowlanych. Będą jedynie obowiązywały częściowe ograniczenia związane z poszczególnymi etapami remontu. Projekt budowy tak został obmyślony, aby ograniczyć konieczność zastosowania zastępczej komunikacji autobusowej zamiast pociągów re-

gionalnych czy też przekierowania pociągów dalekobieżnych na inną trasę w sytuacji, gdy nocą dojdzie do całkowitego zatrzymania ruchu – przekonywał rzecznik Zarządu Kolei Dušan Gavenda w korespondencji z „Głosem”. Dodał, że konkretne rozwiązania będą zależały od przewoźników. Wiadomo już, że Koleje Czeskie planują wprowadzenie w niektórych fazach remontu zastępczej komunikacji autobusowej zamiast wybranych pociągów.

– Wpływ wyłączeń z ruchu na kursowanie pociągów RegioJet jest przedmiotem trwających rozmów. O ewentualnych zmianach podróży zostaną z wyprzedzeniem poinformowani – dodał Gavenda.

Pociągi RegioJet są jedynymi, które zapewniają bezpośrednie połączenie Hawierzowa z Pragą. W przypadku ich ewentualnego przekierowania na inną trasę podróży zostałyby tymczasowo pozabawieni szybkiego i wygodnego połączenia ze stolicą.

Rzeczniczka RegioJet Alexandra Janoušek-Kostřicová nie miała na razie bliższych informacji nt. zmian w kursowaniu pociągów. Na pytanie naszej gazety odpowiedziała ogólnikowo, że prace będą realizowane w różnych etapach i od tego będą zależały wprowadzone zarządzenia. Zapewniła, że przez cały czas trwania remontu podróży będą mieli zapewniony dostęp do peronów i do pociągów oraz radziła, aby bacznie śledzić tablice informacyjne i słuchać komunikatów z dworcowego radiowęzła. ▲



Koleje Czeskie planują wprowadzenie w niektórych fazach remontu zastępczej komunikacji autobusowej zamiast wybranych pociągów

Dušan Gavenda,
rzecznik Zarządu Kolei

REKLAMA

Przyjdźcie i bawcie się z Vitality!

Imprezy towarzyskie do 50 osób, również nieformalnie – ze sportem!

sport vitality

+420 732 920 550
www.vitalityslezsko.cz

ZDANIEM... Beaty Schönwald



beata.schonwald@glos.live

Po tegorocznym 76. Gorolskim Świącie zostało wiele napisane. Głównie o pogodzie. Przypominało to trochę obecną sytuację nad Bałtykiem, kiedy dziennikarze prześcigają się w opisywaniu skutków niedawnego sztormu i porywistych wiatrów, roztaczając apokaliptyczne wizje powywracanych budek z pamiątkami i plażowych barów lekkiej konstrukcji, tak jakby nad Bałtykiem od Świnoujścia po Krynicę Morską nie zostało już nic. Muszę przyznać, że opisując ubiegłą niedzielę w Lasku Miejskim, ja również – choć w nieporównywalnie mniejszym stopniu – dopuściłam się tego „grzechu”. W swojej relacji pytałam uczestników „Gorola”, organizatorów i sprzedawców stoisk pod kątem niedogodności i ewentualnych strat poniesionych w wyniku lejącej się z nieba wody. Tego faktu nie dało się zresztą przemilczeć, skoro skutecznie determinował bieg wydarzeń w jabłonkowskim lasku.

Teraz, kiedy deszcz wreszcie ustał, postanowiłam napisać o dwóch rzeczach, które pozostały w cieniu. Tą pierwszą i moim zdaniem najbardziej istotną był program artystyczny, który oglądało wytrwale zaledwie kilkadziesiąt osób z widowni i może ze sto czy dwieście wrywkowo spod dachów stoisk. Doskonale rozumiem tę sytuację, jednak to, że mało osób patrzyło i może trochę więcej słuchało, wcale nie znaczy, że na scenie działo się mniej lub niewiele. Wręcz przeciwnie. Zespoły występowały dla garstki z takim samym zapałem jak dla tysięcznych tłumów. Dlatego gorąco polecam przyjrzeć się raz jeszcze albo po prostu obejrzeć zupełnie od nowa, jakiej klasy folklor zaprezentowali nam tego dnia wykonawcy programu z Zaolzia i z całego świata. Wystarczy wejść na www.gorolskiswiato.cz, gdzie zostały umieszczone transmisje z poszczególnych dni Gorolskiego Świąta.

Drugą sprawą, do której chciałam się odnieść, był brak na scenie Tadzka Filipczyka. Kto chadza latami na „Gorola”, pamięta go jako niezrównanego prowadzącego i gawędziarza, który ostatnio przekazał co prawda pałeczkę młodszym i niemniej obdarzonym gadką konferansjerom, nadal jednak był tam z nimi obecny. Dodawał swoje trzy grosze, czuwając jak dobry duch tej imprezy nad całością. Tym razem nie pozwoliło mu na to zdrowie i zamiast na „Gorola” musiał pójść do szpitala. Mówią, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale Tadzka Filipczyka fajnie byłoby za rok znowu posłuchać.

CYTAT NA DZIS



Josep Borrell,

szef dyplomacji UE w oświadczeniu wydanym w trzecią rocznicę sfałszowanych wyborów prezydenckich na Białorusi

Unia Europejska wyraża uznanie i poparcie dla wysiłków białoruskiego ruchu demokratycznego. Determinacja Białorusinów, którzy mimo ogromnego zagrożenia dla własnego bezpieczeństwa stoją na straży demokracji, budzi wielkie nadzieje

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



• Dziękujemy wszystkim, którzy wpadli w minioną sobotę i niedzielę do naszego redakcyjnego stoiska na Gorolskim Świącie w Jabłonkowie. Było sympatycznie i miło. Fot. JANUSZ BITTMAR

DZIŚ...

11

sierpnia 2023

Imieniny obchodzą:

Włodzimierz, Zuzanna

Wschód słońca: 5.11

Zachód słońca: 20.10

Do końca roku: 142 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Konserwatora

Zabytków

Przystawie:

„Gdy w sierpniu z północy

dmucha, następuje zwykle

posucha”

JUTRO...

12

sierpnia 2023

Imieniny obchodzą:

Klara, Lech

Wschód słońca: 5.13

Zachód słońca: 20.08

Do końca roku: 141 dni

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień Stonia

Przystawie:

„Od świętej Klary są już

ładne dary”

POJUTRZE...

13

sierpnia 2023

Imieniny obchodzą:

Diana, Hipolit

Wschód słońca: 5.15

Zachód słońca: 20.06

Do końca roku: 140 dni

(Nie)typowe święta:

Międzynarodowy Dzień

Osób Leworęcznych

Przystawie:

„Gdy gęś chodzi w sierpniu

po lodzie, to w listopadzie

chodzi po wodzie”

POGODA

piątek



dzień: 22 do 24°C

noc: 11 do 9°C

wiatr: 10–15 m/s

sobota



dzień: 22 do 25°C

noc: 14 do 11°C

wiatr: 10–15 m/s

niedziela



dzień: 25 do 28°C

noc: 16 do 12°C

wiatr: 10–15 m/s

Dzięki niemu

Stanisław Gawlik z Jabłonkowa został kawalerem dwóch ważnych odznaczeń. We wtorek w siedzibie Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czeskim Cieszynie otrzymał je z rąk Henryka Konarskiego, oficera Wojska Polskiego w stanie spoczynku i harcmistrza.

Beata Schönwald

Kiedy byłem niedawno na Zaolziu, dowiedziałem się, że są jeszcze miejsca, których, będąc na waszym terenie, wcześniej nie zaznałem. – Stanisław Gawlik z własnej inicjatywy, za własne pieniądze pokazuje, co to jest patriotyzm, co to jest być Polakiem. Dlatego wracając do Polski, z samochodu zadzwoniłem do Warszawy, prosząc kolegów o wystawienie dokumentów, wpisanie do rejestru i zrealizowanie spotkania kapituły, aby nadać panu Stanisławowi nasze najwyższe odznaczenie związkowe – wyjaśnił Henryk Konarski z Bydgoszczy.

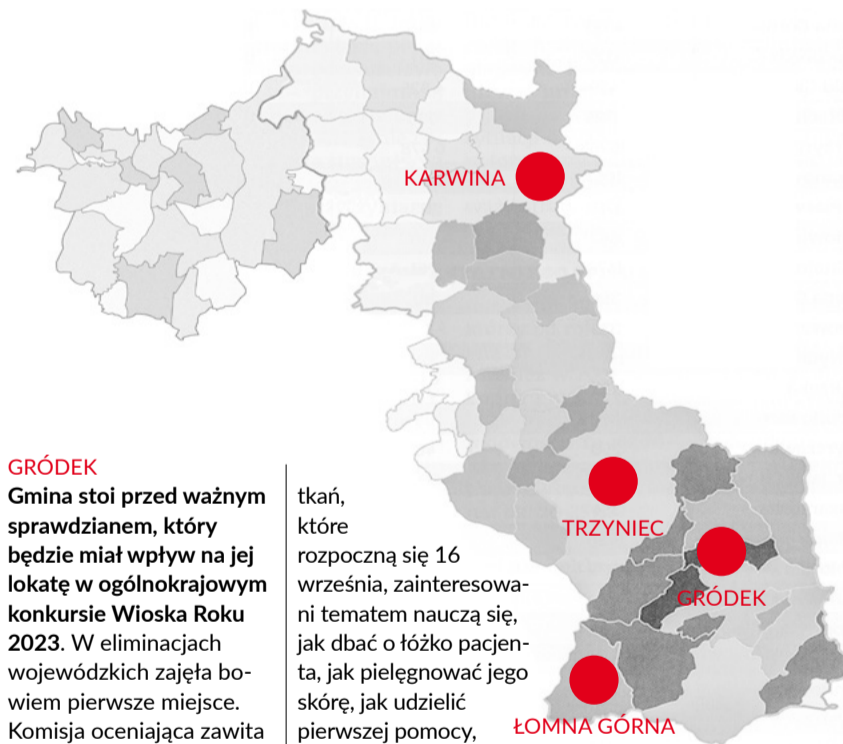
Tym odznaczeniem jest Złoty Krzyż Związku Żołnierzy Polskich, który Stanisławowi Gawlikowi przyznała Kapituła Złotego Krzyża i Odznaki Honorowej za jego działalność w tro-

sce o historię regionu. Drugą odznaką, którą jabłonkowie zostali udekorowani, był srebrny medal będący z kolei najwyższym odznaczeniem przyznawanym w uznaniu zasług przez Zarząd Krajowy Związku Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego.

– Chcę podziękować za tak wysokie wyróżnienie i co robiłem do teraz, będę robił jeszcze ciągle – zaznaczył kawaler orderów. – Nie jestem historykiem, ale od dziecka byłem wdrażany w historię Śląska Cieszyńskiego i Polaków tutaj żyjących przez dziadków i rodzinę. Później sam, będąc członkiem PZKO, starałem się szerzyć sprawę polską na naszym terenie, przypominać o tym, co nasi przodkowie robili dla Polski. My jesteśmy tylko kontynuatorami ich działań i naszym obowiązkiem jest je upamiętniać, krocząc dalej we wskazanym przez nich kierunku – powiedział „Głosowi”.

Stanisław Gawlik stara się przywracać pamięć o Polakach, którzy

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



GRÓDEK
Gmina stoi przed ważnym sprawdzianem, który będzie miał wpływ na jej lokatę w ogólnokrajowym konkursie Wioska Roku 2023. W eliminacjach wojewódzkich zajęła bowiem pierwsze miejsce. Komisja oceniająca zawita do wsi 28 bm. w godz. 15.00-19.00. Wójt Robert Borski ma nadzieję, że w tym niecodziennym wydarzeniu weźmie udział jak najwięcej mieszkańców. Szczegóły spotkania zostaną jeszcze doprecyzowane. (sch)

KARWINA
Średnia Szkoła Zdrowotna otwiera kolejny cykl szkoleń pn. „Opiekujemy się razem”. Projekt realizowany jest wspólnie z Wydziałem Socjalnym magistratu, a jego celem jest przekazanie najważniejszych rad i umiejętności potrzebnych do opieki nad osobą chorą lub zdaną na pomoc innych bliską osobą. W czasie spo-

tkań, które rozpoczną się 16 września, zainteresowani tematem nauczą się, jak dbać o łóżko pacjenta, jak pielęgnować jego skórę, jak udzielić pierwszej pomocy, a także jak dbać o własne zdrowie psychiczne. Kursy adresowane są do mieszkańców miasta, zgłoszenia są dostępne na stronie internetowej szkoły. (sch)

ŁOMNA GÓRNA
Wóz strażacki, który miejscowa ochotnicza straż pożarna otrzymała w prezencie od bukowickich kolegów, nie mieści się w remizie. Dlatego łomnianie muszą obniżyć podłogę budynku o 30 centymetrów, żeby sikawka mogła w niej zaparkować. Do tej pory dysponowali tylko starą cysterną z 1976 roku, która jest w coraz gorszym stanie technicznym. (sch)

TRZYNIEC
Do 17 bm. można składać wnioski o udzielenie kredytu z Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa Miasta Trzyńca. Do rozdysponowania jest 1,5 mln koron. O pożyczkę mogą się starać właściciele mieszkań, domów jednorodzinnych i wielorodzinnych. Wybór zostanie przeprowadzony na podstawie konkursu. Do rozdysponowania jest 1,5 mln koron. Oprocentowanie kredytu wynosi 3 proc., dodatkowych opłat fundusz nie przewiduje. (sch)

pamięć trwa



• Henryk Konarski i Stanisław Gawlik po dekoracji. Fot. BEATA SCHÖNWALD

ginęli nie tylko na Śląsku Cieszyńskim, ale także w innych częściach kraju. Przykładem tego jest cmentarz w Mirowie w powiecie szumperskim. Z naszego terenu należy z kolei wspomnieć pomnik w lesie niedaleko kopalni Barbara upamiętniający 12 Polaków

zamordowanych przez Niemców w pierwszych tygodniach II wojny światowej. Co roku przygotowuje też kalendarz ważnych rocznic, żeby później je przypominać. Tak było np. na początku lipca, kiedy przy tablicy upamiętniającej gen. Władysława Sikorskiego w Nawsiu

zorganizował uroczystość wspomnieniową z okazji 80-lecia jego śmierci w Gibraltarze.

Wręczenie odznaczeń odbyło się przy udziale prezes PZKO Heleny Legowicz, zaolziańskich harcerzy seniorów Jadwigi Karolczyk i Władysława Kristena oraz mediów. ▲

Wybory 15 października

Kierując się treścią otrzymanej pozytywnej opinii Państwowej Komisji Wyborczej, co do proponowanego terminu wyborów do Sejmu i Senatu, podjąłem decyzję o zarządzeniu tych wyborów na dzień 15 października 2023 roku – poinformował prezydent RP Andrzej Duda.

– Przyszłość Polski jest sprawą każdego z nas! Korzystaj ze swoich praw!

– napisał prezydent w mediach społecznościowych.

Po opublikowaniu postanowienia prezydenta o zarządzeniu wyborów w Dzienniku Ustaw – najpóźniej piątego dnia od dnia zarządzenia wyborów – formalnie ruszy kampania wyborcza. Polacy w wyborach parlamentarnych wybiorą na czteroletnią kadencję 460 posłów i 100 senatorów.

(PAP)



Fot. ARC

Czeska ekspansja Orlenu

Do końca roku blisko 90 proc. stacji działających dotychczas w Republice Czeskiej pod marką Benzina rozpocznie funkcjonowanie pod marką Orlen. To finalny etap trwającego kilka lat procesu wdrażania marki Orlen na tym rynku – zapowiedział w czwartek koncern.

Prezes Orlenu Daniel Obajtek zwrócił uwagę, że budowa koncernu multienergetycznego daje Grupie Orlen siłę do dynamicznej ekspansji międzynarodowej i prowadzenia transformacji energetycznej w całym regionie.

– Już dzisiaj dysponujemy największą w Europie Środkowej sie-

cią stacji paliw, która staje się wizytówką Grupy Orlen. Konsekwentnie ujednocimy markę na międzynarodowych rynkach, tak by Orlen kojarzony był z szeroką ofertą najwyższej jakości usług energetycznych – powiedział Obajtek, cytowany w komunikacie.

(PAP)

Śmierć rowerzysty

Policja bada przyczyny wypadku 69-letniego mężczyzny, którego znaleziono we wtorek po południu nieprzytomnego po upadku z roweru. Ranny miał również obrażenia głowy, którym towarzyszył krwotok. Zanim nadjechała karetka z Trzyńca, poszkodowanemu udzielili pierwszej pomocy połączonej z masażem serca funkcjonariusze policji oraz strażacy. Próby przywrócenia pracy serca kontynuowali również ratownicy pogotowia. Niestety, bezskutecznie. Rowerzysta zmarł na miejscu.

Zaledwie kilka minut wcześniej również ekipie Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z Ostrawy nie udało się uratować rowerzysty znalezionego na leśnym szlaku w pobliżu stoku w Malenowicach pod Frydkiem-Mistkiem. Nie doszło do wypadku – przyczyną śmierci seniora, jak poinformowały służby, były najprawdopodobniej problemy o podłożu internistycznym.

– Mężczyzna leżał na leśnej ścieżce obok roweru i nie wykazywał podstawowych funkcji życiowych. Osoby, które go znalazły, podjęły się resuscytacji krążeniowo-oddechowej pod kierunkiem operatorów nume-

ru alarmowego – relacjonował Lukáš Humpl, rzecznik Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Ostrawie. Na miejsce została wysłana ekipa pogotowia oraz śmigłowiec, który w trudno dostępnym terenie opuścił lekarza do poszkodowanego.

– Po kilkudziesięciu minutach czynność serca została przywrócona, a załogi przygotowały się do transportu chorego do szpitala. Niestety, po chwili ponownie nastąpiło zatrzymanie krążenia i wszelkie dalsze działania ratownicze okazały się nieskuteczne – sprecyzował Humpl.

(szb/sch)

Kolejny wiadukt w remoncie

Przez dwanaście tygodni będzie remontowany wiadukt na drodze szybkiego ruchu I/11 w Nawsiu. Prace rozpoczną się w najbliższy poniedziałek. Koszty będą opiewały na 8,5 mln koron netto i będą wymagały częściowego wyłączenia z ruchu drogi prowadzącej na Słowację.

Rzecznik Dyrekcji Dróg i Autostrad Miroslav Mazal informuje, że ruch będzie się odbywał wahadłowo po tej części jezdni, która akurat nie

będzie remontowana. W godzinach szczytu mogą się tworzyć korki.

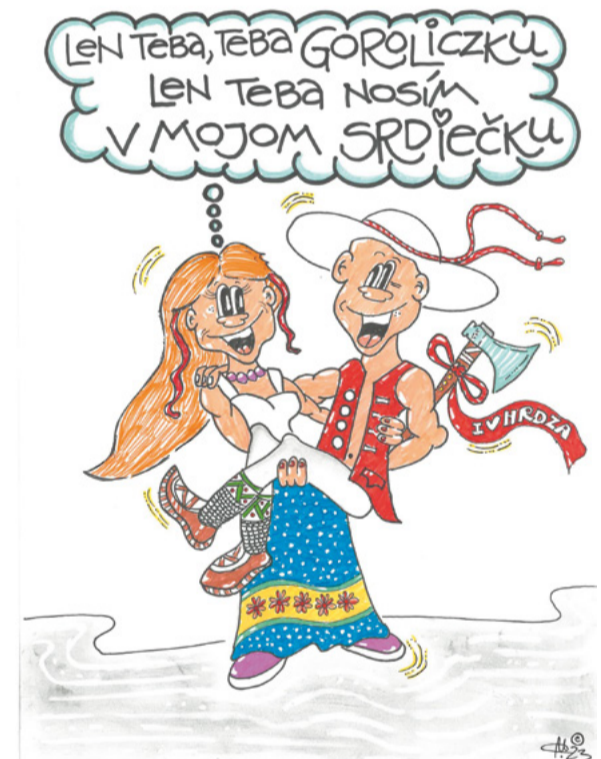
– Przez to miejsce przejeżdża blisko 7,5 tys. samochodów dziennie, prawie połowę stanowią duże ciężarówki. Nieustanne obciążenie wywarło negatywny wpływ na stan konstrukcji o długości 200 metrów, wznoszącej się na wysokości 20 metrów nad rzeką – Mazal tłumaczy, dlaczego konieczny jest remont mostu nad Olzą.

(dc)



• Most drogowy w Nawsiu od poniedziałku będzie remontowany. Fot. DDA

KRESKĄ MALOWANE



Rys. JAKUB MRÓZEK

REKLAMA



OFERUJEMY

- Korytka
- Wesela
- Rauty
- Bankiety
- Obiady dla firm
- Catering do domu

KONTAKT

☎ +48 660 357 077

🌐 www.cateringcieszyn.pl

Piękny z zewnątrz i wewnątrz

Rozpoczął się ostatni etap remontu Domu PZKO w Lesznej Dolnej. Dzięki wsparciu finansowemu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” mogły się rozpocząć prace przy docieplaniu murów obiektu. Następnie zostanie położona nowa elewacja oraz powstanie zadaszone wejście z wjazdem dla wózków inwalidzkich.

Beata Schönwald

Aby uniknąć w przyszłości problemów z wilgocią, wykonaliśmy drenaż wokół budynku. Zanim pojawi się nowa elewacja, z własnych środków zatrudniliśmy też firmę, która w profesjonalny sposób wyczyści pokrycie dachowe i je pofarbuje – wyjaśnił Marek Bartnicki, odpowiedzialny za nadzór nad pracami budowlanymi z ramienia Miejskowego Koła PZKO w Lesznej Dolnej. Jak stwierdził, dach zmieni kolor na szary, w odcieniach szarości będzie utrzymana również elewacja. – Co do szczegółów, odcieni, ich układu i proporcji, trwają jeszcze dyskusje. Jedno jest jednak pewne: nie chcemy krzykliwych kolorów ani rozwiązań, które mogłyby razić – zaznaczył.

Na frontonie budynku nie zabraknie natomiast polskiego odnośnika. Na nową elewację wróci napis Dom PZKO z biało-czerwonym akcentem, który został zainstalowany na budynku przed kilkoma laty.

Finalnego efektu można oczekiwać do końca września. Czeskocieszyńska firma, która jest wykonawcą tego etapu remontu, dostała dwa miesiące na to, żeby uporać się z tym zadaniem. Miejskowe koło PZKO postanowiło jej w tym nie przeszkadzać. Dlatego odwołało wszystkie imprezy, które zakłócałyby przebieg prac, w tym

również odbywający się co roku pod koniec sierpnia Przegląd Kapel Ludowych. Tym razem zagrają one w Lesznej dopiero w listopadzie. – Reszta zależy od pogody, chociaż nawet z jej kaprysmi firma jest w stanie sobie poradzić, ponieważ posiada zabezpieczenia na wypadek deszczu – poinformował Bartnicki.

Dom PZKO w Lesznej Dolnej został wybudowany w 1990 roku. Jego metamorfoza rozpoczęła się w 2017 roku, kiedy z wykorzystaniem własnych środków przystąpiono do remontu centralnego ogrzewania, rok później przyszedł kolej na wymianę okien w sali. W kolejnych latach dzięki dotacjom z Polski zmieniły wygląd kuchnia, westylbul i klatka schodowa, sala z balkonem oraz pokoje na poddaszu.

Po siedmiu latach remontów, które zakończy nowa elewacja, leszniacy PZKO-wcy będą mogli odetchnąć z ulgą. O bezczynnym założeniu rąk nie ma jednak mowy. – Na pewno jeszcze się coś znajdzie, bo jest mnóstwo rzeczy do zrobienia. Chcemy na przykład zagospodarować przestrzeń na tyłach Domu PZKO, gdzie nasi działacze rok temu wycięli stare drzewa. Mogłoby tam powstać boisko, które byłoby wykorzystywane przez uczestników naszych półkolonii letnich lub zgrupowań, które organizują u nas harcerze i zespoły – zdradził nadzorca budowy. Dodał, że w przyszłości w grę może też wchodzić remont parkingu oraz ogrodzenia. ▲



• Marek Bartnicki przed Domem PZKO tuż przed zmianą elewacji. Fot. BEATA SCHÖNWALD, ARC



• Tak to wszystko będzie wyglądało już we wrześniu.

W Cierlicku mają dłuższe lato. To filmowe

Wzeszłym roku, jeśli wziąć po uwagę całą historię tej imprezy na Zaolziu, CieLaF świętował swoją trzydziestkę. Dziś jednak po jej reaktywacji, w nowej odsłonie, odbywa się ona po raz trzeci. Wśród 15 filmów znajdziemy tym razem 8 polskich i 7 czeskich.

– Udało nam się uzyskać sporo czeskich tytułów, które zaprezentujemy przedpremierowo – wyjaśnia Elżbieta Štěrba-Molenda, dyrektor CieLaF-u organizowanego – tak samo jak w początkach historii tego przeglądu – przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i Kongres Polaków w Republice Czeskiej. Jak dodaje, widzowie, którzy nie zdążyli czy nie mieli możliwości zobaczyć niektórych polskich produkcji na tegorocznym „Kinie na granicy” w Cieszynie, będą mogli to zrobić na srebrnym ekranie w Cierlicku.

Długi filmowy weekend rozpocznie zatem już w czwartek 7 września debiut polskiego reżysera Damiana Kocura „Chleb i sól” (nagrany m.in. w Wenecji, Kairze i Gdyni). To historia Tymka, studenta warszaw-

skiej Akademii Muzycznej, który przyjechał do rodzinnego domu na wakacje i przygląda się prowincjonalnej Polsce z poczuciem wyższości. Za sprawą zbiegu okoliczności chłopak staje się stroną lokalnego konfliktu i przy okazji boleśnie zderza wyobrażenia o sobie samym z rzeczywistością.

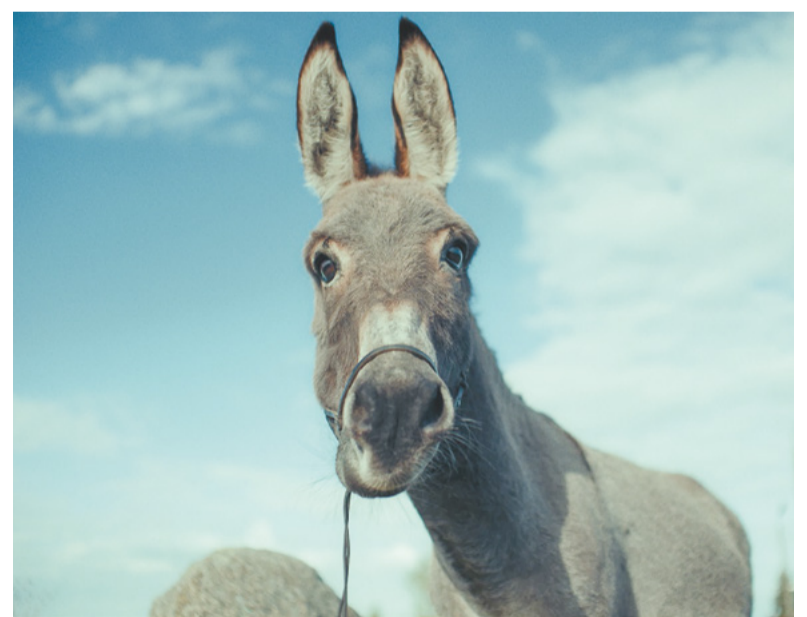
– Film ten zobaczą również uczniowie klas 8. i 9. szkół podstawowych z polskim językiem nauczania w ramach specjalnych pokazów towarzyszących – dodaje Štěrba-Molenda.

Filmem otwarcia będzie natomiast nominowany do Oscara 2023 „IO”, wizjonerski obraz weterana kina Jerzego Skolimowskiego, w którym śledzimy drogę osiołka IO przemierzającego Europę i napotykanego na swej drodze galerię barwnych ludzkich postaci. Z polskiej półki kinowej w ramach CieLaF-u obejrzymy ponadto „Niebezpiecznych dzentelmenów”, komedię kryminalną w reż. Macieja Kawalskiego z Tomaszem Kotem, Marcinem Dorocińskim i Andrzejem Sewerynem w rolach głów-

nych, „Strzępy”, dramat Beaty Działowicz opowiadający historię niszczącej choroby Alzheimera, czy magiczną opowieść o dojrzewaniu do samodzielności, czyli „Tonię” Marcina Bortkiewicza. – Wszystkie polskie produkcje wyświetlamy z czeskimi napisami – dodaje Štěrba-Molenda.

Wcześniej niż w zwykłej czeskiej dystrybucji kinowej widzowie w Cierlicku zobaczą thriller science fiction „Bod obnovy” Roberta Hloža oraz czarną komedię Jana Vejnarę i Tomáša Pavlíčka „Přišla v noci”, która do tej pory pojawiła się jedynie na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlowych Warach.

W czasie tegorocznego Cierlickiego Lata Filmowego zaprezentują się znów uczestnicy projektu „Historie naszych sąsiadów” („Příběhy našich sousedů”, realizowanego przez OPP Post Bellum). Na dużym ekranie zostaną wyświetlone wyniki ich rozmów ze świadkami historii z regionu. Jak zwykle również na poszczególne seanse można się wybrać z dziećmi – zajmą się nimi festiwalowi opiekunowie w strefie dziecka.



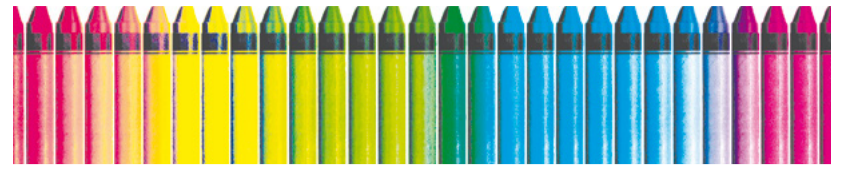
• Kadr nominowanego do Oscara polskiego filmu drogi, „IO” Jerzego Skolimowskiego, który obejrzymy w ramach inauguracji CieLaF-u. Fot. Gutek Film

– Orzeźwiająca porcja filmów można też będzie połączyć z rekreacją nad Zaporą Cierlicką, bowiem przy kinie działać będzie wypożyczalnia rowerów. Zapraszam! – dodała w rozmowie z „Głosem” szefowa CieLaF-u.

Czytelnicy zainteresowani Cierlickim Latem Filmowym mogą na bieżąco śledzić strony internetowe www.cielaf.cz lub facebooka: www.facebook.com/CierlickieLatoFilmowe.

(szb)

GŁOSIK



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Ogród pełen zwierząt i bajkowych postaci

Dzieci lubią, kiedy wycieczka w góry połączona jest z dodatkowymi atrakcjami. W Ostrawicy, skąd prowadzi pieszy szlak na Łysą Górę, taką atrakcją jest „Raj drewnianych rzeźb”. W ogrodzie z szumiącym strumykiem można podziwiać sto trzydzieści rzeźb zwierząt, ptaków oraz bajkowych postaci.

Danuta Chlup

Autorem galerii w Ogrodzie Biskupim jest miejscowy artysta Luděk Vančura. Nazywa ją swoim spełnionym marzeniem. W mini-wywiadzie dla „Głosika” zdradza także inne ciekawostki na temat swojego „Raju”.

Wystawia pan zwierzęta żyjące w naszych lasach, zwierzęta afrykańskie, domowe czy też ptaki drapieżne. Dlaczego rzeźbi pan głównie zwierzęta?

– Zwierzęta są mi bardzo bliskie, a przede wszystkim lubię uchwycić je w ruchu. Na przykład konie, jeden z nich wygląda, jakby wyskakiwał z ogrodzenia.

Są też postaci fantastyczne. Niektóre pan sam wymyślił?

– Są tu postaci ze znanych bajek, na przykład Baba Jaga przy wejściu, ale wymyślam także swoje własne istoty. Na przykład tę oto nową rzeźbę – nazwałem ją Ropuchownikiem. To skrzyżowanie wodnika z ropuchą. Czasem mięsam takie pomysły.

Co dzieciom najbardziej się podoba?

– Zdecydowanie żywe króliki, które trzymam tu przez lato. Mógłbym wyjść ze skóry, a króliki i tak wygrywają z moimi rzeźbami (pan Luděk się śmieje). Wśród fantastycznych postaci najpopularniejszy jest Doby z Harry’ego Pottera, ze zwierząt konie. Na życzenie miejscowych dzieci stworzyłem ostrawickiego „Hejkala” (Leśnego Ducha).

Ile rzeźb jest w „Raju”?

– Galerię otworzyłem w 2017 roku. Zaczynałem z około 60 rzeźbami. Teraz jest ich ponad 130. Ale to się zmienia, dodaję nowe, a jednocześnie wycofuję inne, zniszczone



• Luděk Vančura usiadł obok zbójnika. Fot. DANUTA CHLUP



• Dzieci lubią oglądać i karmić króliczki. Fot. DANUTA CHLUP



• Liski można oglądać w kilku miejscach. Fot. DANUTA CHLUP

przez warunki atmosferyczne. Można łatwo rozpoznać, które są nowe, a które starsze. Te drugie są ciemniejsze.

Pracuje pan nad kolejną nowością?

– Obecnie tworzę szopkę bożonarodzeniową, która będzie w Ostrawie. To nie są rzeźby dla galerii, ale wystawiam niektóre zwierzęta z szopki – na przykład owcę czy wielbłąda.

„Raj drewnianych rzeźb” znajduje się w centrum Ostrawicy, w tak zwanym Ogrodzie Biskupim, w sąsiedztwie Urzędu Gminy. Samochód można postawić na bezpłatnym parkingu. Ze stacji kolejowej to tylko pięć minut drogi na piechotę.

Od wiosny do jesieni można zwiedzać „Raj” od godz. 8.00 do 20.00 w dni powszednie oraz od 9.00 do 20.00 w weekendy. Zimą (od listopada do lute-

go) godziny zwiedzania są skrócone do 17.00. Aby wejść do ogrodu, nie trzeba mieć biletów, wystarczy wrzucić dobrowolne datki do drewnianej skarbonki. Odwiedziny w „Raju drewnianych rzeźb” można połączyć z krótszym lub dłuższym spacerem szlakiem „Po niedźwiedzich łapkach”. Są trzy trasy z atrakcyjnymi przystankami. Niektóre odcinki można pokonać nawet z wózkiem.

GŁOSIK I LUDMIŁKA

Skrzaty cieszą się z tęczy

Pogoda sprawiała wrażenie, że jest październik, a nie pierwsza połowa sierpnia. A kiedy wreszcie wstał słoneczny dzień i skrzaty postanowiły wybrać się na spacer do lasu połączony z piknikiem, niebo bez ostrzeżenia pokryły ciężkie stalowe chmury i lunął deszcz.

– Przecież jeszcze przed chwilą świeciło słońce – jęknęła rozczarowana Ludmiłka.

– Deszcz szybko przejdzie, popatrz na radar. – Głosik podsunął jej pod nos komórkę. – Ale za jakieś dwie, trzy godziny może

ponownie padać. Zresztą i tak wszędzie będzie mokro, nie będzie gdzie rozłożyć koc na piknik.

– No właśnie, Głosiku – mruknęła Ludmiłka. – I znowu z naszych planów nici. Zazdroścę tym, którzy wyjechali gdzieś daleko i korzystają z pięknej słonecznej pogody.

Głosik uśmiechnął się z powątpiewaniem.

– O ile rzeczywiście wybrali się do miejsc, gdzie pogoda nie płata figli. Bo, jak czytam w gazecie i w Internecie, to w wielu miejscach jest kiepsko. A nawet niebezpiecznie. Rozległe leśne pożary w Grecji, powódź w Słowenii, na Bałtyku parę stopni powyżej zera

i sztorm. No powiedz, Ludmiłko, czy nie lepiej nam w domu? Pogoda jak w kwietniu, raz deszcz, raz słońce, ale zawsze to lepsze od takich kłesk.

Szarość, która ogarnęła pokój, gdy nadsięgnęła ulewa, zaczęła rzednąć. Niebo za oknem pojaśniało.

– Tęcza!!! – zawołali równocześnie Głosik i Ludmiłka.

– Widzisz, Ludmiłko, nie ma się na co skarżyć. Mamy piękne, tęcze przedpołudnie. Chodźmy na spacer! Nie do lasu, nie na piknik, ale jeżeli założymy kalosze, to kałuże na drogach nie będą dla nas straszne.

(dc)



Rys. WŁADYSŁAW OWCZARZY

» Sierota « spod Babiej Góry

Stało się już tradycją, że seminaria etnograficzne otwierają piątkowy program Gorolskiego Święta w Domu PZKO w Jabłonkowie, pozwalając miłośnikom folkloru nie tylko swojego, ale też „cudzego” przyjrzeć się innym regionom od strony ich historii, geografii i szeroko pojętej kultury. W tym roku tym terenem była Górna Orawa, oddalona od Jabłonkowa mniej więcej o sto kilometrów.

Beata Schönwald

Orawa podobnie jak Śląsk Cieszyński jest regionem podzielonym granicą. Jej polską część, leżącą w granicach Górnej Orawy, reprezentowali na Gorolskim Święcie wójt Lipnicy Wielkiej Mateusz Lichosyt oraz pracownicy Muzeum – Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej Leszek Janiszewski i Marcin Kowalczyk. To im przypadła rola przybliżenia Orawy uczestnikom seminarium, mimo że w sali nie zabrakło też przedstawiciela słowackiej Oravskiej Polhory Ivana Matisa – Dla nas, goroli, te granice nie są istotne, bo zostały nakreślone administracyjnie. Nas łączy wspólne dziedzictwo kulturowe, obyczaje, obrzędy, architektura i tym podobne sprawy – zaznaczył organizator seminarium Leszek Richter, ubolewając nad tym, że większość mieszkańców naszego regionu kojarzy Orawę z grzybobraniem, skąd – bez zapoznania się z okolicą – rusza dalej w „bardziej atrakcyjne” Podhale. O tym, że na Orawie jest po co się zatrzymać, przekonywali goście seminarium.

Kierunek południe

– Chciałbym po krótko powiedzieć o tym pięknym regionie, jakim jest Orawa – rozpoczął Leszek Janiszewski. Jako osoba pochodząca z innych stron (jako jedyny przedstawiciel orawskiej delegacji był więc ubrany po cywilnemu) obiecał pokazać ją z nieco innej perspektywy, widzianej oczyma człowieka z zewnątrz.

– Orawianie zwykle określają swoją tożsamość w odniesieniu do Babiej Góry. Z tego wynika, że są przekonani o tym, że każdy wie, że taka góra istnieje. Trzeba jednak powiedzieć szczerze, że chociaż jest to „królowa” Beskidów, widoczna z każdego miejsca w regionie i poza nim, dla mieszkańców północnej czy wschodniej Polski nie stanowi żadnego wyróżnika – przekonywał pracownik Orawskiego Parku Etnograficznego, dodając, że jeśli już ktoś zna Babią Górę, to – fatalnie dla Orawian – kojarzy ją z góralami żywieckimi i Zawoją, gdzie ma siedzibę również Babogórski Park Narodowy. Jego zdaniem, przyczyną tego, że góralom orawskim „zabrano” Babią Górę, jest to, że na początku XX wieku właśnie w Zawoi rozpoczęło się zagospodarowanie turystyczne tego regionu, a miejscowa ludność wokół najwyższego szczytu Beskidów zbudowała swoją tożsamość.

Druga rzecz, o której mówi się w celu wyróżnienia Orawy od pozostałego terytorium, to, zdaniem Janiszewskiego, określenie jej jako największego fragmentu Polski, gdzie rzeki nie odpływają do Bałtyku, ale do Morza Czarnego. Konkretnie chodzi o Czarną Orawę,



● Goście z Górnej Orawy. Od lewej: Ivan Matis, Mateusz Lichosyt, Leszek Janiszewski i Marcin Kowalczyk. Fot. BEATA SCHÖNWALD

która łączy się dalej z Białą Orawą, by potem wpaść w wody Wagu, Dunaju i dopłynąć do Morza Czarnego. – Niezależnie od tego, czy informacje te uznamy za istotne, pozostaje niezaprzeczalnym faktem, że tak jak rzeki Orawy płyną na południe, tak cały ten region historycznie zawsze spoglądał w tym kierunku – podkreślił.

Polacy-katolicy

Miejscem, wokół którego przez kilka stuleci kręciła się historia tego regionu, jest natomiast Zamek Orawski. Kolonizację tych terenów rozpoczęli dopiero w późnym średniowieczu panowie tego zamku, którzy byli Węgrami. Osiedlała się jednak tutaj również ludność polska uciekająca z okolic Żywca w poszukiwaniu lepszego życia, stając się poddaniymi żupana orawskiego. Przy tej okazji prelegent przypomniał postać Jerzego Turzy, władcy zamku z początku XVII wieku, który wszedł w konflikt z Habsburgami, co z kolei prowadziło do podziałów ludności na tle religijnym. Polskiej ludności, która była katolicka, nie udało się jednak narzucić wyznania protestanckiego.

Dla słuchacza z Zaolzia ciekawym wątkiem był również okres po I wojnie światowej, kiedy po upadku monarchii austro-węgierskiej na Orawie rozpoczęła się walka o to, do kogo tereny te będą należały. Problem miał rozwiązać plebiscyt, w którym ludzie sami mieli się określić. Jednak ze względu na atak bolszewików na Polskę ostatecznie z niego zrezygnowano i podziału tych terenów dokonała Rada Ambasadorów. – Jednak zwykli mieszkańcy Orawy do połowy XIX wieku nie był w stanie określić się jako Węgier, Polak czy Słowak, ponieważ na przemian był poddawany różnym wpływom. Ludzie

z tego regionu czuli się po prostu Orawianami, „tutejszymi”, mówili swoim językiem, gwarą orawską, a ich wyznaniem był katolicyzm. Historię tych zwykłych ludzi opowiada właśnie nasze muzeum – podsumował Leszek Janiszewski.

Wolozę zbudowali Budapeszt

O zwykłych mieszkańcach Górnej Orawy opowiedział też Marcin Kowalczyk, odnosząc się najpierw do węgierskiej nazwy Orawy – Arwa, która znaczy sierota. Chodziło bowiem o region w królestwie węgierskim najbardziej wysunięty na północ, traktowany po macoszemu, a zatem ubogi.

Pierwszym zadaniem osadników Orawy było wykarczowanie karpackiej puszczy, a następnie jednym z ich głównych zajęć było pasterstwo. Na Orawie do lat 40. ub. wieku kojarzyło się z dość nietypowym zajęciem, bo z wypasaniem wołów, zwierząt pociągowych, które zaprzęgano w wozy, żeby zwozić siano czy zboże. Poza sezonem wypasano je natomiast na stokach Babiej Góry, co wcale nie należało do rzeczy łatwych – Przy zmianach pogody, przy burzach, zawieruchach śnieżnych, woły rozpiezchały się i tratowały pasterzy, zostawiając nawet ofiary śmiertelne – przybliżył Orawianin.

W XIX wieku rolnictwo zaczęło nieco wypierać pasterstwo, ale jak, stwierdził prelegent, na Orawie, jak to w górach, była ziemia trudna i trzeba było się dużo napracować, zanim wydała plony. – Siano owies, pszenicę, jęczmień, żyto i mówiono, że na Orawie był każdego dnia placek owsiany – dodał. Rośliną, która towarzyszyła od początku osadnikom, był natomiast len. Na przełomie XVIII i XIX wieku był masowo uprawiany przez

Wioska (nie)podzielona granicą

Lipnica Wielka jest gminą przygraniczną leżącą w województwie małopolskim, powiecie nowotarskim. W przyszłym roku minie sto lat, odkąd została połączona i w całości znajduje się w Polsce. Wcześniej jej połowa leżała bowiem po stronie czechosłowackiej, a połowa po stronie polskiej. Początki osadnictwa Lipnicy Wielkiej sięgają 1606 roku. W 1991 roku wioska ta stała się samodzielną jednostką samorządową, która składa się z dwu wsi i obecnie zamieszkuje ją 6100 mieszkańców. Położona jest wzdłuż rzeki Lipniczanki mającej swój począ-

tek na Babiej Górze. Gmina jest dosyć wysoko położona – jej najniższy punkt znajduje się na wysokości 600 metrów n.p.m., a najwyższy na 880 m we wsi Kiczory. Ponad 30 proc. powierzchni gminy pokrywają lasy, zaś największą atrakcją turystyczną jest Babia Góra, na którą można równie dobrze wyjść z Kiczorów, jak i ze słowackiej Oravskiej Polhory.

Drugą gminą, która po polskiej stronie leży w całości na Orawie, jest Jabłonka. Natomiast pozostałe miejscowości należą do gmin, których terytorium sięga poza granice tego regionu.

mieszkańców tego regionu. Z tym wiązało się płóciennictwo, które w dużym stopniu zmieniło życie na Orawie. Pierwsza farbiarnia powstała na Górnej Orawie, w Orawce w 1690 roku. Ze Slanicy, która później zniknęła pod wodami Jeziora Orawskiego, wywożono farbowane płótno nawet do Jerozolimy i Egiptu, po drodze handlując nim na miejscowych jarmarkach.

Kolejnym zajęciem był wyrób cegły. O lipiczanych mówi się nawet, że zbudowali Budapeszt. Aby wzbogacić góralski budżet, często bowiem wyjeżdżali na murarkę na tzw. Dolne Ziemie. Trudnili się również zwożeniem drewna po Wagu, co było dość niebezpiecznym zajęciem, ale też przynoszącym dochód.

Orawski modrodruk

W co natomiast ubierali się sami Orawianie? Jak podkreślił Marcin Kowalczyk, dobrym świadectwem tego, jak wyglądał strój orawski, jest polichromia w kościółku w Orawce pokazująca dziesięć Bożych przykazań na przykładzie

ówczesnej miejscowej ludności. Sposób ich ubierania się dokumentują również obrazy Maksymiliana Raczka. – Strój męski tworzyła koszula poncho uszyta z trzech płatów, portki, najpierw bez parzenicy, kapelusz i „prucnik z gombkami” oraz gunia i kożuch orawski. Na nogi wkładano kypce, choć występowały też oficerki inspirowane dworem. Pasy orawskie były wąskie, dwuklamrowe i używano je tylko przy pracy na co dzień. Do kościoła nikt by ich nie włożył – relacjonował muzealnik, precyzując, że orawscy górale na parzenice nazywają tasiemki, natomiast podhalańscy je wyszywają.

Wyznacznikiem kobiecego stroju orawskiego był modrodruk, czyli tzw. tłoczeli. Szyto z niego suknie w drobne białe wzory geometryczne. Do tego panie wkładały bluzki – katanki, pod koniec XIX wieku będące często odwzorowaniem miejskiej kultury węgierskiej. Na bluzkę wkładano prucnik też z modroдруku, a na nogi kypce lub na bardziej odświętne okazje topanki, czyli sznurowane trzewiki. ▲

Dzieci w sieci, czyli wszystko z umiarem

Zespół badaczy z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie przeanalizował, jak wygląda korzystanie z urządzeń mobilnych przez dzieci w wieku 4-6 lat. Z badania „Brzdąc w sieci” wynika, że dzieci w wieku przedszkolnym, które korzystają z urządzeń cyfrowych tuż po przebudzeniu i po kolacji, funkcjonują gorzej niż te, które robią to rzadziej – powiedziała PAP psycholog i autorka badań dr Magdalena Rowicka z Akademii Pedagogiki Specjalnej (APS) w Warszawie.

– Chcieliśmy dowiedzieć się, czy korzystanie z tych urządzeń, zanim dziecko pójdzie do szkoły, nie wiąże się z negatywnymi konsekwencjami, bo tego się najbardziej wszyscy boimy – zaznaczyła dr Rowicka.

– Z innych badań wiemy, że negatywne konsekwencje mogą być wszelakie – od gorszego przyswajania języka przez gorsze zapamiętywanie, problemy z samokontrolą, a nawet gorsze zdrowie psychiczne – powiedziała autorka. – Nas jednak interesowało, czy korzystanie z mobilnych urządzeń ekranowych (i ogólnie z mediów), może wiązać się z negatywnymi konsekwencjami w obszarze funkcji wykonawczych już w wieku przedszkolnym – wskazała.

W okresie przedszkolnym bardzo ważne jest to, żeby dziecko miało dostęp do wszelkich form rozwojowych, do rozwoju fizycznego, jak bieganie, skakanie, koziołkowanie; do pracy manualnej: plastelina czy



• Dzieci, które gorzej funkcjonują, korzystają z urządzeń tuż po przebudzeniu i przed pójściem spać częściej niż reszta. Fot. ARC

ciastolina, a także do nabywania kompetencji społecznych, czyli przebywania z innymi dziećmi. Badaczka wskazała, że dzieci, które nadużywają technologii, z czasem mogą mieć problem z zapamiętywaniem, kontrolowaniem zachowań i emocji czy z kreatywnością.

Jak zauważyła dr Rowicka, filmy czy bajki dla małych dzieci są dostosowane do ich wieku, być może dlatego, że są produkowane na tyle długo, że wiadomo, jakie treści powinny zawierać. Aplikacje natomiast są o wiele nowszą technologią i nie powinno nas dziwić to, że mogą być jeszcze niedostosowane do wieku rozwojowego, a co za tym

idzie, mogą mieć mało walorów prawdziwie edukacyjnych.

– Dziecko robi wszystko super dobrze, dostaje pozytywny „feedback” z aplikacji, rodzice się cieszą, więc dziecko też się cieszy, bo dostaje same pozytywne sygnały. Żeby miało to jednak wartość edukacyjną, dziecko powinno się zastanowić, przeanalizować i nawet popełniać błędy, bo na tym polega nauka – wyjaśniła. – Myślę więc, że jest to ważny kierunek na najbliższe lata, abyśmy razem z pedagogami i specjalistami pochylili się nad tym tematem – dodała.

Badacze podzielili dzieci na takie, które bardzo dobrze funk-

cjonują i takie, które mają z tym problemy. Z wyłonionych czterech grup dwie wydały się najbardziej interesujące. Jedna z nich – bardzo dobrze funkcjonująca – podczas wykonywania zadań robiła bardzo mało błędów i kończyła je bardzo szybko. Ta grupa stanowiła 42 proc. całej próby. – Druga grupa natomiast bardzo szybko rozwiązywała zadania, ale robiła bardzo dużo błędów i stanowiła 20

proc. próby. W związku z tym naszym podstawowym pytaniem było to, czym różnią się te dwie grupy – zaznaczyła.

Okazało się, że te dzieci, które robiły zadania bardzo szybko, ale nieuważnie – spędzały najwięcej czasu z tabletem. – Być może to właśnie na tych tabletach dzieci korzystały z aplikacji, które są dla nich zbyt proste. Takie aplikacje nagradzają dziecko, ale uczą go tylko tego, że bardzo szybkie wykonywanie zadania równa się z tym, że robi je bardzo dobrze i dostaje nagrodę – wyjaśniła.

Z badania wynika również, że dzieci, które gorzej funkcjonują,

korzystają z urządzeń tuż po przebudzeniu i przed pójściem spać częściej niż reszta. Dr Rowicka dodała, że te dzieci mają też trudności ze skupieniem się na innych czynnościach. – Jeśli nie wolno im korzystać z urządzeń cyfrowych, to często brakuje im pomysłów na to, co zrobić z czasem – podkreśliła.

Badacze zaobserwowali, że rodzice dzieci z problemem funkcjonowania częściej niż inni badani oglądają telewizję i korzystają z mediów społecznościowych. – Tutaj kłania nam się kwestia modelowania zachowania przez rodzica. Jeśli rodzic siedzi z nosem w telefonie czy w tablecie, to oczywiście, że dziecko będzie chciało go naśladować – powiedziała.

Dr Rowicka zaznaczyła, że jeśli dziecko obejrzy od czasu do czasu bajkę albo zagra w grę na tablecie, przy założeniu, że angażuje się również w inne aktywności, nie jest niczym złym. – Nie bójmy się dać raz na jakiś czas dziecku telefon czy inne urządzenie, ponieważ najważniejsze jest zachowanie umiaru – wskazała.

Jak dodała, jeśli rodzic pozwala dziecku np. na oglądanie bajek, to powinien oglądać je razem z nim, a później o nich dyskutować, ponieważ to właśnie brak nadzoru może przyczynić się do obniżenia funkcjonowania dziecka w przyszłości.

W badaniu udział wzięło 744 dzieci w wieku 4-6 lat i 744 rodziców, w tym 653 kobiet (87,8 proc.) i 91 mężczyzn (12,2 proc.). Średni wiek rodzica to 33,83 lata. W badaniu wykorzystano dwa rodzaje narzędzi badawczych: ankiety i kwestionariusze oraz testy. (PAP)

Innowacyjny sposób na gruźlicę lekooporną

Pacjenci chorujący na ciężką w leczeniu gruźlicę lekooporną mają szansę na radykalną poprawę skuteczności terapii i jakości życia. Może to umożliwić innowacyjna terapia lekowa, którą rozpoczęli pierwsi polscy pacjenci z gruźlicą lekooporną – poinformowali PAP Lekarze bez Granic.

Zgodnie z danymi Lekarzy bez Granic, w Polsce w 2021 roku zarejestrowano 3704 przypadków gruźlicy. Skala zachorowań jest jednak wyższa – przed pandemią COVID-19 rocznie pojawiała się w Polsce ok. 5 tys. nowych przypadków. 1 proc. z nich (ok 50 przypadków rocznie) miało postać lekooporną.

Dzięki sprowadzeniu do Polski kluczowego składnika – pretomanidu, zamiast nawet 24-miesięcznej hospitalizacji, pacjenci leczeni przechodzą w domu, przyjmując bezpieczniejszą i dużo skuteczniejszą kombinację leków doustnych. To pierwsze sukcesy pilotażowego programu ambulatoryjnego leczenia gruźlicy lekoopornej w Polsce, wspieranego przez Lekarzy bez Granic i WHO.

Pilotaż rozpoczął się w Polsce we wrześniu 2022 roku. Jednym z głównych leków nowego schema-

tu jest pretomanid – antybiotyk dotychczas niedostępny w Polsce. Dzięki przekazaniu jego partii przez wspierających pilotaż Lekarzy bez Granic pierwsi pacjenci rozpoczęli już terapię nową metodą.

W programie pilotażowym uczestniczyło w sumie od jego początku 110 pacjentów z gruźlicą lekooporną. Ponieważ pretomanid jest w Polsce od bardzo niedawna, pełny schemat zawierający ten antybiotyk objął na razie kilkoro z nich.

Joanna Ładomirska, koordynatorka medyczna Lekarzy bez Granic w Polsce, podkreśla, że nowa kombinacja leków jest bardzo skuteczna. – Przyjmowana jest całkowicie doustnie, wywołuje zdecydowanie mniej efektów ubocznych, a objęci skutecznym leczeniem pacjenci nie zarażają innych. Pacjenci mogą leczyć się w warunkach domowych, prowadzić dotychczasowe życie rodzinne, towarzyskie i zawodowe, co pozytywnie wpływa na ich samopoczucie, zdrowie i efekty terapii. Nie są też narażeni na szpitalne zakażenia – wskazuje.

Zgodnie z danymi Lekarzy bez Granic, nowa terapia wyróżnia się

wysoką skutecznością, na poziomie nawet 89 proc., w porównaniu z nieco ponad 50 proc. skutecznością wcześniej stosowanych schematów.

Badania Lekarzy bez Granic stały się podstawą najnowszej, wydanej w 2022 roku rekomendacji leczenia gruźlicy lekoopornej Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Teraz rekomendacje te mają szansę stać się standardem również w Polsce.

Ministerialny program pilotażowy ambulatoryjnego leczenia gruźlicy lekoopornej koordynowany jest przez Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie (IGiChP). Wspierają go m. in. WHO i Lekarze bez Granic, dzieląc się swoim bogatym doświadczeniem. Lekarze bez Granic tylko w zeszłym roku (2022) leczyli 17 tysięcy przypadków tej choroby, w tym ponad 2300 przypadków wariantu lekoopornego. Organizacja stale prowadzi własne badania oraz wprowadza innowację w diagnostyce i w modelach leczenia.

Gruźlica jest chorobą zakaźną powodowaną przez prątki z grupy Mycobacterium tuberculosis complex. Najczęstszą postacią gruźlicy jest postać płucna, a postać pozapłucna może atakować m.in. węzły



• Gruźlica jest chorobą zakaźną powodowaną przez prątki z grupy Mycobacterium tuberculosis complex. Fot. ARC

chłonne, układ moczowo-płciowy, układ kostno-stawowy, ośrodkowy układ nerwowy.

Pojawianie się szczepów bakterii opornych stanowi istotny problem zdrowotny, dlatego zapobieganie rozprzestrzenianiu się tych szczepów jest priorytetem działań epidemiologicznych zarówno w Polsce, jak i na całym świecie. Dlatego tak ważne jest zapewnienie dostępności do skuteczniejszego leczenia podawanego w krótszym i prostszym schemacie.

W październiku 2022 r. WHO poinformowało, że po raz pierwszy od lat wzrosła na świecie liczba osób zarażonych gruźlicą, w tym tą oporną na leki. W 2021 r. na gruźlicę zachorowało ponad 10 milionów ludzi na całym świecie, co stanowi wzrost o 4,5 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Zmarło około 1,6 miliona ludzi. Blisko 450 tys. przypadków dotyczyło osób zakażonych gruźlicą lekooporną, co stanowi o 3 proc. więcej niż w 2020 roku. (PAP)

Na motocyklach z Uzbekistanu do Włoch

22 członków Stowarzyszenia „Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński” przejechało na przełomie czerwca i lipca ponad 10 tys. kilometrów z uzbeckiego Taszkientu do włoskiego Monte Cassino. W Rajdzie Pamięci Armii Generała Andersa uczestniczył także Leszek Żydek z Suchoj Górnjej.

Danuta Chlup

Miałeś jakąś wiedzę o szlaku bojowym, jakim przeszła Armia Andersa, nim udałeś się na rajd? – pytam na początek.

Leszek bierze do ręki grubą książkę w twardej oprawie. Widnieje na niej nazwisko wybitnego brytyjsko-polskiego historyka Normana Daviesa. Tytuł: „Szlak nadziei. Armia Andersa. Marsz przez trzy kontynenty”.

– Rajd był dla mnie lekcją historii, ale już kiedy się na niego zgłosiłem, dostałem od żony tę książkę i przeczytałem ją w ramach przygotowań – odpowiada Leszek.

Problemy przed odlotem

Start Rajdu Pamięci był w Taszkencie, stolicy Uzbekistanu. Ale najpierw trzeba było się tam dostać – i to z motorami. Oficjalna inauguracja miała miejsce w Drohicznym, jeszcze na terenie Polski. Stamtąd uczestnicy udali się autobusem do białoruskiego Mińska, skąd wylatowali do Taszkientu. Motory zawiozł do Uzbekistanu tir jadący przez Rosję, co było możliwe dzięki kontaktom organizatorów na białoruskiego Polaka, który jest właścicielem firmy logistycznej. Dłuższą trasą, omijającą Rosję, dotarł na miejsce autokar techniczny, który towarzyszył później grupie podczas całego rajdu. W Taszkencie dołączyła do wyprawy także fotografka, a zarazem tłumaczka – Litwinka polskiego pochodzenia. Na Terenie Uzbekistanu jeździła z wyprawą także polska przewodniczka z Taszkientu.

– Na lotnisku w Mińsku był problem – wspomina Żydek, teraz już z uśmiechem. – Kiedy pokazałem czeski paszport, Białorusini chcieli po mnie wizę, a tej nie miałem. Po interwencji polskiego konsulatu udało się załatwić dla mnie pozwolenie na 48-godzinny pobyt na terenie Białorusi. Kontrola na lotnisku były bardzo surowa, sprawdzano nawet zdjęcia w komórkach, kolega musiał się tłumaczyć, dlaczego ma zdjęcie motocykla z ukraińską flagą. Ale w końcu wszyscy szczęśliwie poleciliśmy do Taszkientu.

W stolicy Uzbekistanu rajdowcy przez trzy dni czekali na odbiór motocykli, które tamtejsi celnicy potraktowali jako towar i naliczyli bardzo wysokie cło. Na szczęście skończyło się na opłatach w wysokości 200 dolarów od maszyny.

Ziemia usiana polskimi grobami

– Przez Uzbekistan jechaliśmy najdłużej, w tym kraju byliśmy przez dziewięć dni. Tam też było najwięcej polskich cmentarzy. Spotykaliśmy się z potomkami Polaków. Byliśmy na przykład w Polskiej

Świetlicy, gdzie wisi duże polskie godło. Ale ludzie nie mówią już po polsku. Rozumieją, co my do nich mówimy, ale odpowiadają po rosyjsku – opowiada rajdowiec.

Polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego podaje na swojej stronie internetowej, że w Uzbekistanie znajduje się 17 polskich cmentarzy i kwater wojennych, które objęte są stałą opieką ministerstwa. Na terenie Kazachstanu są cztery polskie cmentarze. W miejscach tych spoczywają żołnierze Armii Andersa (jak zwyczajowo bywają nazywane Polskie Siły Zbrojne w ZSRR) oraz osoby cywilne, które dotarły do miejsc formowania się armii. Rekrutowała się ona z Polaków zesłanych, przebywających w aresztach śledczych NKWD, wywiezionych do Gułagów. Zaczęto ją formować w 1941 roku. Wśród cywili, którzy zostali pogrzebani na nieprzyjaznej obcej ziemi, były także dzieci. Rajdowcy mogli się o tym przekonać, czytając lata urodzenia na tablicach cmentarnych.

Leszek Żydek przyznaje, że pierwsze dni na szlaku były trudne, pojawiały się wątpliwości, czy udział w rajdzie był rozsądną decyzją. Po paru dniach te myśli minęły. W Uzbekistanie i Kazachstanie były bardzo złe drogi. Choć ruch był gęsty, kierowcy nic sobie nie robili z przepisów. W tych krajach, a także w Gruzji czy Azerbejdżanie, po jezdniach przechadzało się w dodatku bydło. Jazda po rozbitych drogach powodowała uszkodzenia motocykli. Leszek Żydek, który wyruszył w trasę na hondzie 750 NC, także to osobiście odczuł. Pękła mu przednia szyba i wygiął się stelaż pod tylnym bagażnikiem. Na szczęście grupa wiozła w busie części zamienne i narzędzia umożliwiające naprawę najczęściej pojawiających się usterek.

Do tego dochodziły upały przekraczające 40 stopni Celsjusza, dokuczliwe robactwo, biegunki wynikające z innych przyzwyczajęń żywieniowych i niskich standardów higieny w krajach azjatyckich. Rajdowcy byli na to przygotowani, wzięli ze sobą odpowiednie środki owadobójcze oraz lekarstwa. Drugą, lepszą stroną medalu, byli życzliwi i gościnni ludzie. Motocykliści budzili u miejscowych życzliwe zainteresowanie. Nocowali najczęściej w obiektach należących do parafii katolickich, czasem w plenerze, w namiotach lub pod gołym niebem.

Przez dwanaście krajów

W Turcji i kolejnych krajach europejskich drogi były już dobre. Załadunek motorów na prom przebiegał w Albanii o wiele sprawniej niż w Kazachstanie, gdzie polska grupa, choć przybyła do portu o wyznaczonej godzinie, czekała dwa dziesięć godzin, nim wypuszczono ją na statek, a załadunek odbywał się w chaosie. W Turcji uczestnicy



• Przystanek na trasie. Na pierwszym planie Leszek Żydek. Fot. ARC Leszka Żydka

U córki generała

Uczestnicy Rajdu Pamięci Armii Generała Andersa zostali zaproszeni do polskich ambasad w Taszkencie i Rzymie. Ambasadorką Polski we Włoszech jest córka generała Władysława Andersa – Anna Maria Anders. Każdy z uczestników otrzymał od niej imienny list pamiątkowy z podziękowaniami za trud podjęty w związku z wyprawą i oddanie hołdu tysiącom Polaków, którzy przemierzali wraz z jej ojcem „szlak od »Nieludzkiej ziemi« aż po chwałę zwycięstwa pod Monte Cassino”.



• Nad cmentarzem Margielan sprawuje opiekę państwo polskie. Fot. ARC Leszka Żydka



• Leszek Żydek w Ambasadzie RP w Rzymie. Fot. ARC Leszka Żydka

odwiedzili m.in. wieś Polonezkoy, która, jak sama nazwa sugeruje, została założona przez Polaków. Zostali tam gorąco przyjęci, jednak dziś już bardzo mało miejscowych mówi po polsku.

Po przeszło trzech tygodniach podróży wyprawa dotarła do włoskiego Monte Cassino.

– Pierwszy raz tam byłem, wrażenie było niesamowite, zwłaszcza gdy wjeżdżaliśmy serpentynami na wzgórze. Byłem bardzo ciekaw tego miejsca, walczył tam między innymi dziadek mojego zięcia, Karol Chlebik z Suchoj Górnjej. Obok cmentarza Ambasada RP wybudowała kilka lat temu muzeum, aby ludzie, którzy z całego świata zjeżdżają na to miejsce i pytają, dlaczego leżą tam Polacy i po czyjej stronie walczyli, znaleźli odpowiedzi na te pytania – mówi Leszek.

W Monte Cassino rajd miał swoją metę, lecz cała grupa razem wracała na motorach do Polski. Uroczyste zakończenie ze mszą świętą odbyło się w Wojkowie (powiat sieradzki). Proboszcz tamtejszej parafii ks. Ryszard Krakowski był jednym z uczestników rajdu.

Uzbekistan, Kazachstan, Azerbejdżan, Gruzja, Turcja, Grecja,



• Nocleg pod gołym niebem w górach Uzbekistanu. Fot. ARC Leszka Żydka

Albania, wreszcie Włochy... Rajdowcy przejechali na motorach osiem państw. W drodze powrotnej do Polski doszły kolejne kraje: Austria i Czechy. Jeśli doliczyć do tego Białoruś, z której wylatowali oraz samą Polskę, grupa poruszała się po terenie dwunastu państw.

Uczestnicy przez miesiąc byli w podróży. Nie każdy może sobie pozwolić na tak długi urlop. Leszek Żydek nie miał tego problemu, ponieważ jest już emerytem. Pomimo faktu, że wyjazd był długi i dość kosztowny, a trasa trudna, zain-

teresowanie udziałem było spore. Nie wszyscy mogli pojechać – komandor rajdu Michał Szeliga wybrał zaawansowanych, doświadczonych motocyklistów, którzy uczestniczyli już w poprzednich dłuższych rajdach Stowarzyszenia „Międzynarodowy Rajd Katyński”. Leszek Żydek do nich należał.

– Bardzo się cieszę z tego, że mogłem być jednym z uczestników – przyznaje. Na pytanie, czy weźmie udział w kolejnych rajdach, bez wahania odpowiada: – Na pewno. Jeżeli tylko zdrowie pozwoli. ▲

Pomagają i dzielą się Słowem z uchodźcami

Ludmila Szonowska, adwokatka, wiceprezes organizacji non-profit Christian Refugee Service z siedzibą w Czeskim Cieszynie, zajmuje się prawem azylowym i migracyjnym, a także pomocą prawną, socjalną i inną, udzielaną cudzoziemcom, zwłaszcza uchodźcom. Nasza rozmówczyni uczestniczy również w wyjazdach misyjno-humanitarnych w ramach projektu „Nadzieja dla Narodów”. Jej organizacja poza działaniami pomocowymi dzieli się też z uchodźcami Ewangelią tłumaczoną na ich macierzyste języki.

Szymon Brandys

Kim dokładnie jesteście i czym się zajmujecie?

– Jesteśmy prawnikami i przede wszystkim w ramach naszej organizacji oferujemy uchodźcom pomoc prawną. Z biegiem lat zaczęliśmy jednak organizować również wyjazdy misyjno-humanitarne na Bałkany. Robimy to poprzez nasz projekt „Nadzieja dla Narodów” i pomagamy ludziom w drodze w różnych krajach bałkańskich: Serbii, Bośni, Chorwacji, Grecji. Po spędzeniu z nimi trochę czasu i zbudowaniu relacji, przekazujemy im ewangelię. Jest to czeska organizacja, ale wolontariusze pochodzą z Czech i Polski. Czasami mamy u siebie także Norwegów czy Amerykanów, więc można powiedzieć, że jesteśmy organizacją międzynarodową.

Jak zawiązała się współpraca z Polakami?

– Koleżanka, która uruchomiła projekt „Nadzieja dla Narodów”, szukała kolegi, który pojechałby z nią na wyjazdy misyjno-humanitarne. Wcześniej była to po prostu osobna fundacja, która działała samodzielnie bez organizacji parasolowej. Podczas jednej z prezentacji w Polsce spotkała tam brata w wierze. W ten sposób zawiązała się przyjaźń, a następnie powstał zespół, do którego stopniowo dołączały różne osoby wywodzące się z polskich wspólnot, m.in. z Wisły-Malinki i Wisły-Czarne. W ten sposób zawiązała się międzynarodowa grupa.

Wasze działanie polega zatem na jednoczesnym udzielaniu pomocy prawnej i głoszeniu Słowa Bożego?

– Tak. Staramy się. W Czechach chodzi głównie o pomoc prawną i socjalną, co wiąże się z integracją społeczną. Pomagamy uchodźcom w szerszym zakresie, ponieważ ich historia nie jest związana tylko z aspektami prawnymi. To też kwestie takie jak mieszkanie, edukacja, praca i tak dalej. Wszystko oczywiście w zależności od ich statusu prawnego i aktualnych możliwości. To wszystko w ramach naszej pomocy na miejscu w Czechach, ale raz za jakiś czas nasza ekipa się pakuje, zabiera Biblię i jedzie gdzieś na Bałkany...

Miałem w rękach wasze pojedyncze egzemplarze Biblii, a właściwie wybranych Ewangeli w różnych językach. Jak to języki?

– Mamy te najbardziej tradycyjne, czyli w języku perskim. Poza tym dwa warianty języka kurdyjskiego, kurmandzi (północnokurdyjski) i sorani, które są w rzeczywistości

tym samym językiem, ale różnią się zapisem – pierwszy jest zapisywany w alfabecie łacińskim, a drugi w alfabecie arabskim. Mamy też teksty po arabsku, które rozdawaliśmy podczas tych pierwszych fal migracyjnych, ponieważ na przykład Syryjczycy czy mieszkańcy Afryki Północnej zazwyczaj mówią po arabsku. Niedawno też odkryliśmy, że afrykańskim narodom możemy przekazywać Słowo w językach angielskim i francuskim. Obecnie mamy w naszym biurze większość języków świata, w tym kilka różnych dialektów indyjskich, urdu, paszto. Są to właściwie języki Afganistanu, Pakistanu i tamtejszych krajów. To niezwykle przeżycie, kiedy patrzy się na ludzi, którzy otrzymują Biblię w swoim języku.

A jak oni na to reagują?

– Na przykład Kurdowie są podekscytowani, ponieważ mamy kopie Biblii w wydrukowanym Kurdystanie i oni zawsze wtedy mówią: „A widzisz! Wszyscy mówią nam, że Kurdystan nie istnieje, a on przecież tutaj jest namalowany”. Są tym bardzo podekscytowani. Tak samo jak faktem, że dajemy im takie małe i cienkie egzemplarze przede wszystkim Ewangelię wg Świętego Łukasza. Widzą więc swój język, mają go przy sobie, czytają. Oczywiście zdarza się też, że niektórzy nie potrafią czytać – to zazwyczaj osoby z Pakistanu. To bardzo biedne obszary z wysokim stopniem analfabetyzmu. Ale i dla nich mamy gotowe rozwiązanie, ponieważ dajemy im karty SD z nagraniem plików audio. Są tam też świadectwa, opowiadania w większości języków, z którymi się spotykamy. Mogą więc taką kartę włożyć do telefonu i słuchać.

Skąd w ogóle wzięliście Słowo Boże w tak odległych językach?

– Współpracuje z nami misjonarz, który sam zaczął drukować Ewangelię. Otrzymaliśmy więc kilka wersji językowych od niego. A resztę zamawiam u jednej z niemieckich organizacji, która prowadzi działalność misyjną – oni wysyłają Biblię we wszystkich językach za darmo.

Widziałem, że była pani w Atenach. Jakie to było doświadczenie?

– W czerwcu byłam w Atenach z koleżanką. To był mój trzeci raz. W Atenach mamy organizację partnerską. Staramy się zawsze w każdym z krajów skontaktować z kimś, kto działa tam na miejscu, niezależnie od tego, czy jest to zbór, czy jakaś organizacja non-profit. W Atenach współpracujemy z Greckim Forum Uchodźców (Greek Forum of Refugees), które zostało założone przez



• Ludmila Szonowska. Fot. SZYMON BRANDYS

uchodźców. Stworzyli oni własny system wsparcia. W ramach tej organizacji działa nasza ukochana współpracowniczka i przyjaciółka, która pomaga kobietom i dziewczynom – to na miejscu główna forma wsparcia. Staramy się pomagać ludziom, którzy mieszkają w obozach dla uchodźców, ale jest też wielu ludzi, którzy żyją na ulicach, więc pomagamy również im. Wszystko zależy od charakteru i organizacji danego wyjazdu. Tym razem pojechałyśmy we dwójkę – dwie kobiety – a to utrudnia swobodne poruszanie się po ulicach. Miałymy więc umówione spotkania z rodzinami, przekazaliśmy im pomoc materialną, artykuły spożywcze, higieniczne, a dodatkowo, dzięki wspomnianemu GFR, mogłyśmy się dowiedzieć więcej o problemach tamtejszych kobiet.

Wróćmy do Czech. O jakiej skali pomocy mówimy tutaj na miejscu? I jakich narodowości najczęściej dotyczy?

– Jeśli chodzi o pomoc prawną, są to przede wszystkim ludzie z Bliskiego Wschodu, którzy są dość mocno zaniepokojeni faktem, że procedura udzielania azylu w Republice Czeskiej trwa bardzo długo i nie zawsze jest prowadzona zgodnie z prawem. Ostatnio walczyliśmy głównie o prawa kilku chrześcijańskich konwertytów z Iranu. Na dużą skalę zajęliśmy się też kwestią chińskich chrześcijan (czeskie MSW odrzuciło najpierw ich wnioski o azyl, później Naczelny Sąd Administracyjny uwzględnił dwie kasacje chińskich chrześcijan – przyp. red.). Teraz w związku z wojną na Ukrainie zaczęliśmy również pomagać ukraiń-

skim uchodźcom, którym obecnie pomagamy znaleźć mieszkanie, pracę i ułatwiamy integrację z czeskim społeczeństwem. Co do skali – robię to de facto ja i moja koleżanka, plus wolontariusze, którzy podróżują. Na przykład sprawa dotycząca wspomnianych już chińskich chrześcijan, którą zajmujemy się od samego początku, to dwa lata, setki lub tysiące godzin pracy. Prawo dotyczące azylu jest dość skomplikowane. Niewielu prawników ma z nim do czynienia. Jeśli chodzi o wnioski o azyl, w Republice Czeskiej składanych jest około od 1 500 do 1 900 wniosków rocznie.

To jak sobie radzicie i jak można wam pomóc?

– Zdecydowanie obecnie poszukujemy długoterminowych współpracowników, którzy byliby chętni do podróży w czasie naszych misji. Głównie potrzebujemy mężczyzn, chętnych kobiet jest więcej. Szukamy też stałych sponsorów, ale jesteśmy otwarci na każdy rodzaj współpracy, także z ekspertami. Jeśli jakiś psychoterapeuta lub lekarz byłby chętny do pomocy, to te zawody mocno urozmaiciłyby nasz zespół.

Wspomniała pani, że niewielu prawników zajmuje się prawem azylowym. Jak to się stało, że pani zaczęła się nim zajmować?

– W ramach moich praktyk, jeszcze podczas studiów, dołączyłam do zespołu jednej z kancelarii adwokackich, która zajmowała się kazusem chińskich chrześcijan. Bardzo mnie to zainteresowało i następnie odbyłam staż na Malcie w Jezuitkiej Służbie Uchodźcom

(Jesuit Refugee Service). I tak się to jakoś rozwinęło. Napisałam też pracę magisterską w temacie azylu. Myślę, że ta służba stanowi swego rodzaju odpowiedź na moje modlitwy, w których prosiłam o rozeznanie powołania.

Jak – w kontekście rozwijających się w Europie coraz bardziej populistycznych poglądów – rozmawiać z innymi ludźmi na tematy dotyczące uchodźców? Jak pani przedstawia swoją pracę?

– To bardzo trudne, ponieważ wiele jest osób, z którymi zupełnie nie da się dyskutować. Wiele wypowiedzi dotyczących uchodźców zawiera błędną argumentację. Myślę jednak, że dla wszystkich Chrześcijan sprawa powinna być oczywista. Słowo Boże jasno mówi o tym, że powinniśmy przyjąć tych ludzi i starać się ich zintegrować. Dobrze oddaje to nasze motto pochodzące z Księgi Kapłańskiej (Kpł 19, 34): „Przybysza, który się osiedlił wśród was, będziecie uważać za obywatela. Będziesz go miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej. Ja jestem Pan, Bóg wasz!”. Bardzo ważne jest zrozumienie, że kwestia migracji nie jest niczym nowym: ona była, jest i będzie i naszym zadaniem nie jest próba zatrzymania jej w jakiś sposób. Tego nie zrobimy. Naiwne jest też twierdzenie, że rozwiązaliśmy wszystkie problemy na świecie po to, by nikt nie musiał się przeprowadzać. My musimy przyjąć tych ludzi, nauczyć ich naszej kultury tak, by nie tworzyli oni u nas zamkniętych grup, powstałych tylko z tego powodu, że ktoś im nie pomógł i nie zaakceptował. ▲

Bądź piękna z »Angie«

Kosmetyczno-fryzjerski „Salon u Angie” powstał w styczniu br. na osiedlu w Sibicy. Na sukces i dobre przyjęcie przez klientów nie musiał długo czekać. Profesjonalne podejście, stosowanie nowoczesnych rozwiązań oraz fachowa opieka czynią cuda.



Angela Chrubasik i Paulina Zdunek pochodzą z Polski. W Czeskim Cieszynie mieszkają od kilku lat. Po doświadczeniach w jednym z czeskich zakładów postanowiły stworzyć własny salon. Jak mówią, „fajnie zrobiony, nowoczesny, taki, w którym klienci będą się czuć jak w domu”. – Zabiegi kosmetyczne i fryzjerskie to sprawy intymne, które wymagają intymnego środowiska i nastroju, atmosfery wręcz rodzinnej. Dlatego miałyśmy nawet pomysł, żeby zimą wprowadzić kapturki dla klientów – zdradza kosmetyczka Angela. Elegancko podana kawa i herbata, do tego słodczyce z Polski, a latem szklanka wody, to należy się każdemu, kto przekroczy progi sibickiego salonu. – Początkowo ludzie odmawiali, bo myśleli, że doliczymy im to do rachunku. Nic z tych rzeczy. Nam zależy tylko na jednym – żeby czas u nas spędzili w sposób przyjemny i z korzyścią dla urody – przekonuje fryzjerka Paulina.

Dzięki zaangażowaniu właścielek „Salon u Angie” jest miejscem, które łączy ludzi. – Z okazji Dnia Kobiet zorganizowałyśmy darmową imprezę, na której poznały się dwie Polki. Jak się okazało, obie pochodzą z nad morza, a w Czechach żyją od dawna. Przez szereg lat mieszkają nawet na tym samym osiedlu. Gdyby nie nasza impreza, nadal nie wiedziałyby o sobie. Z kolei inne dwie panie, które kiedyś chodziły razem do szkoły, właśnie u nas spotkały się po latach – wspomina pani Angela.

Angela Chrubasik i Paulina Zdunek to „młode dziewczyny”. Na pierwszy rzut oka można powiedzieć, że dopiero co po szkole. To powoduje, że klientki czasem boją się wejść, bo szukają kogoś, kto „zna się na rzeczy”. Nic bardziej mylnego, jako że obie panie mają na swoim koncie już ponad dziesięcioletnie doświadczenie w branży oraz szereg specjalistycznych szkoleń.

Filozofia pani Pauliny jest taka, że najpierw należy zadbać o włos, żeby był zdrowy, a dopiero potem można z nim coś zrobić. Temu służą zabiegi pielęgnacyjne oraz fryzjerskie przeprowadzane na bazie naturalnych kosmetyków wegańskich sprowadzanych z firmy z Barcelony. Farby, szampony, odżywki stosowane w salonie, pochodzą stamtąd. – Stawiam na rozwój osobisty i regularny udział w szkoleniach. Uczę się dużo nowych rzeczy, żeby móc później proponować to moim klientkom. W rezultacie rozjaśniam włosy innymi technikami i innymi stężeniami, niż praktykowane jest to w Czechach, gdzie rozwój w tym kierunku trochę kuleje. Dlatego szkole się w Polsce – zaznacza specjalistka od nożyczek i grzebienia.

Takich fryzur jak ona, czyli fali Hollywood czy warkoczy greckich w stylizacji boho, nie robi nikt w całym Cieszynie zarówno po jego czeskiej, jak i polskiej stronie. Koloryzacje, nanoplastia czy strzyżenie, to standardowe zabiegi fryzjerskie, które przeprowadza pani Paulina. – Do naszego salonu może przyjść



każdy. Strzyżę zarówno kobiety, jak i mężczyzn i dzieci – precyzuje. Dla najmłodszych ma drobny upominek, słodczyce, uśmiech oraz wiele cierpliwości. Dzieci, które boją się usiąść w fotelu, właśnie tego ostatniego potrzebują najczęściej. – Radzę rodzicom, żeby nie zmuszać dziecka, tylko od czasu do czasu zaglądać do nas, aż dziecko samo nabierze odwagi i będzie chciało wejść. Taki maluch, kiedy już się oswoi z nowym środowiskiem, bez problemu siada w fotelu i chętnie do nas wraca. Do nas nie przychodzi się więc ani nie wychodzi z płaczem – przekonuje.

Angela Chrubasik rozpoczynała kilkanaście lat temu od paznokci, które – jak zaznacza – nie robi na tipsach. Obecnie oprócz manicure proponuje swoim klientkom głównie pedicure, standardowe zabiegi kosmetyczne, jak czyszczenie, mikrodermabrazja czy hydradermabrazja, oraz makijaż permanentny. – Kosmetologia to w warunkach Czeskiego Cieszyna trochę ciężki temat, bo bardzo dobre zabiegi nie



Kontakt:

Salon u Angie,
ul. Kysucká 1829/14,
Czeski Cieszyn,
Angela Chrubasik, tel.
+420 737 040 790, lub
+48 790 789 683,
Paulina Zdunek,
tel. +420 737 413 378 lub
+48 512 144 698.

nadają się, niestety, na ten rynek. Ludzi zraża ich cena – stwierdza kosmetyczka.

To jednak nie stoi na przeszkodzie, żeby robić wszystko jak najlepiej i dalej się rozwijać. – Ja również szkole się w Polsce, bo tam dowiem się o wszystkich nowoczesnych trendach. Tam też kupuję kosmetyki. Na chwilę obecną skupiam się głównie na makijażu permanentnym, który mam naprawdę bardzo dobrze opanowany – mówi. Zdradza również, że pedicure robi nietradycyjnie bez skalpela, łącząc metodę suchą z mokrą. W tym celu sprowadza specjalną wodę z zagranicy.

W „Salonie u Angie” liczy się nie tylko wynik, ale także czystość i zdrowie. – Wszystko mamy sterylne. Stosujemy jednorazowe pilniki, które klientki zabierają z sobą, a pozostałe narzędzia kosmetyczne są sterylizowane w pakietach medycznych. Stosujemy również ręczniki jednorazowe oraz po każdym kliencie dezynfekujemy wszystkie grzebienie, szczotki i pozostały sprzęt fryzjerski. To dotyczy również ozdób do włosów,

które za kaucją wypożyczamy do fryzur ślubnych lub imprezowych – przekonują właścicielki zakładu.

Panie Angela i Paulina już teraz mają plan na obchody 1. urodzin salonu. – Nasz pierwszy rok będziemy hucznie świętować. Na tę okazję chcemy zorganizować konkurs z pełną metamorfozą. Pani, która zdobędzie główną nagrodę, spędzi z nami cały dzień. Będzie obiad, kawka, poczęstunek i bezalkoholowy szampan. Zadbamy o jej stopy i paznokcie, zrobimy kosmetykę, koloryzację włosów, jakieś cięcie i makijaż. Następnie pojedziemy na zakupy do jednego polskiego butik, gdzie ubierzemy naszą klientkę, a na koniec zrobimy kilka pamiątkowych zdjęć – przybliżają.

„Salon u Angie” to miejsce łatwo dostępne również dla osób niepełnosprawnych, gdzie każdy zabieg można zapłacić zarówno gotówkowo, jak i kartą. Jego właścicielkom nie brakuje pomysłów na ciekawe promocje i imprezy, toteż warto go śledzić na Facebooku i Instagramie.

Artykuł sponsorowany GŁ-397

Kupon:

Rabat 15% na strzyżenie dziecięce
Rozpocznij z nami rok szkolny!

pre-teksty i kon-teksty /277/



Krzysztof Łęcki

Proszę państwa, oto Miś!

Dzisiaj będzie o misiu. A także o „Misiu”. Znać? To posłuchajcie! „Proszę Państwa oto Miś. Miś jest bardzo grzeczny dziś. Chętnie Państwu łapę poda. Nie chce podać? A to szkoda!”. Przeczytałem jakiś czas temu, że pewna starsza pani najwyraźniej nie chciała uwierzyć, że miś może być niegrzeczny, że nie będzie chciał podać łapy. I wierząc w misie grzecznie łapę podające pani umieściła swojego wysmarowanego miodem wnosia na wybieg dla niedźwiedzi. W ZOO. Po co? Jak sądziła, misie będą z malca zlizywały miodek. Wszak wiadomo – misie lubią miód. A ona unieśmiertelni to na fotografii, która potem zdobić miała okładki światowych, kolorowych pism. W ostatniej chwili ktoś chłopczyka uratował. A babcia? No cóż, jeśli nie otrzymała nagrody Darwina (anty-nagroda, przyznawana za wyjątkową głupotę), to na pewno powinna być do niej muirowanym kandydatem.

Ech, te misie... Jeszcze w czasach PRL-u, na okładce pismka dla dzieci, popularnego „Misia”, można było przeczytać taki oto wierszyk, cytuję: „Kolega dostał lepsze prezenty? No i co z tego? Bądź uśmiechnięty! Jest mnóstwo dzieci na świecie całym, które w ogóle nic nie dostały!”. Utwór, który przytoczyłem tu w całości, każdy się zgodzi – stylistycznie nieco kuleje. Ale jednak dziełko to daje do myślenia. Przesłanie wierszyka adresowane było do przedstawionego na tej samej okładce smutnego chłopczyka. Rozczarowanie malowało się na jego twarzy. Bawił się – w dobie komputerów! – jakąś drewnianą zabawką. Pośrednio jednak wierszyk kierowany był oczywiście do wszystkich odbiorców „Misia”, którym słodczyk dzieciństwa końcówka PRL-u kojarzyła się głównie z wyrobami czekoladopodobnymi, prawdziwa czekolada była wszak tylko na kartki. Socjolog dostrzegłby może w wyżej zacytowanym wierszyku pewną ideologię. Czyż nie była to próba ukierunkowania dzieci na upośledzone grupy odniesienia? Ciesz się tym co masz, inni („wiele dzieci na świecie całym”) mają gorzej, ba, o wiele gorzej – „nic nie dostały”.

Jedna z najpopularniejszych (najpopularniejsza?) polska komedia nosi tytuł „Miś”. Reżyseria – niezapomniany Stanisław Bareja, w roli głównej – Stanisław Tym. Teksty z „Misia” to naprawdę „skrzydlate słowa”, w moim pokoleniu (ale przecież nie tylko moim!) bywają ciągle aktualne. Dla kogoś to PRL-owski surrealizm, dla innych obraz socjalistycznej rzeczywistości – niby w krzywym zwierciadle satyra, a przecież dobrze charakteryzującym kontury komunistycznych absurdów. Tak się złożyło, że już w XXI wieku miałem okazję prowadzić spotkanie ze Stanisławem Tymem. Odbieraliśmy z żoną aktora i satyryka z katowickiego dworca. Kiedy taksówka ładowała przed miejscem spotkania z publicznością, czyli Domem Kultury „Koszutka” w Katowicach, Gabrysia, wydała polecenie – „Misiu, wysiadaj, ja ureguluję rachunek!”. Nigdy nie zapomnę nie tylko śmiechu Stanisława Tyma, ale i jego rezolutnej odpowiedzi – „To ja wysiadam”. Oczywiście, akurat to „Misiu” było do mnie. Skąd wiem? Nie powiem. Ale wspomnę, że gdy zasiedziałem się kiedyś na jakiejś męskiej imprezie,

Gabrysia wysłała mi SMS-a „Zaginął Miś, uczciwego znalazcę proszę o kontakt”. Zraz nerwowo zadzwoniłem po taksówkę. A kiedy przyjechała, krzyknąłem do taksówkarza: „Jedź Pan szybko!” A wspomniane spotkanie z Tymem? Sala mieszcząca blisko dwie setki osób pękała w szwach. Wszystko – wielbiciele „Misia”. A przecież gdy wtrąciłem frazę „temu Misiu”, to znalazł się ktoś z publiczności, kto mnie poprawił – „Mówi się temu Misiowi”. Tym uśmiechnął się do mnie smutno.

III

Wróćmy na koniec do misia, a w zasadzie dużego misia, czyli – niedźwiedzia. Otóż trudno dociec, skąd wzięto się w Europie przekonanie, że w Polsce można spotkać białe niedźwiedzie nie tylko w ZOO – ale także na ulicach. Antoni Słonimski pisał prześmiewczo o polskich białych niedźwiedziach w „Kronikach tygodniowych” już w roku 1927. Ale stereotyp Polski jako siedliska białych misiów musi być znacznie starszy. Ot, choćby – po ucieczce Henryka Walezjusza z Polski powstało we Francji wiele wierszyków na temat naszej, tak odległej Francuzom, ojczyzny. Jeden z najpopularniejszych rozpoczynał się od słów: „Żegnaj Polsko, żegnajcie opustoszałe równiny/Skute wiecznym śniegiem i lodem”. W takim krajobrazie musiał być wcześniej czy później pojawić niedźwiedź, żeby zaś nie burzyć białej tonacji, najlepiej, by był to miś koloru białego. Wreszcie do Polski pasowałby jednak znacznie lepiej niż do wiecznie zielonej wyspy z popularnego niegdyś serialu „Lost”, gdzie przecież też się pojawił biały niedźwiedź w dość egzotycznych okolicznościach przyrody. No cóż, kojarzony dość powszechnie na Zachodzie z Polską, błąkający się po ulicach, biały niedźwiedź to rzeczywiście dość dziwny stereotyp. Dlaczego trwa? Gdyby pozostawić na boku historię i Walezjusza to na horyzoncie pojawia się także inna, znacznie bardziej zabawna możliwość. Oto część z odwiedzających nas zimą cudzoziemców trafia do zimowej stolicy Polski, Zakopanego. Tam, na Karpówkach, zobaczą białego, no, może tylko lekko przybrudzonego, niedźwiedzia. I co? I Polska pewnie dalej będzie dla wielu w Europie krajem kojarzonym z białym niedźwiedziem ulicznym. Może nawet bardziej niż z białym orłem.

PS. Orwell wszędzie, Orwell wszędzie – co to będzie, co to będzie... A nawet, raczej – nie co będzie kiedyś, ba, nawet nie, co będzie za chwilę, ale, co jest już teraz, dzisiaj, wokół nas. Sugestia taka zawarta jest już w tytule książki Richarda Bradforda – „Orwell. Człowiek naszych czasów”. Dzieło Bradforda to biografia autora „1984” i „Folwarku zwierzęcego”. Już na wstępie Bradford przekonuje, że Orwell „nie byłby zdziwiony, widząc od twórców głównych ról w nowych wersjach jego dzieł: May, Trumpa, Johnsona, Gove’a, Corbyna, Farage’a, Putina, Xi Jinpinga i innych”. No cóż, nie wiem oczywiście czy Orwell rzeczywiście nie byłby zdziwiony tą – nawet na pierwszy rzut oka – dość egzotyczną listą frekwencyjną. Na pewno zdziwiony tą wyliczanką jestem ja. I to bardzo. Postawić panią premier Theresę May, premiera Borisa Johnsona, Donalda Trumpa obok takich osobników jak Władimir Putin i Xi Jinping wydaje mi się zresztą zabiegiem iście Orwellowym. Albo z „Misia” wzię-

PODRÓŻE MAŁE I DUŻE. Poleca Jakub Skalka /49/



Jakub Skalka

Rozlany kolaż



• Jezioro Czernańskie. Fot. JAKUB SKAŁKA

Choć już pożegnaliśmy Zarzecze na goczałkowickim dnie, pozostawiamy jeszcze w temacie zapór i zalewów. Kryją mnóstwo ciekawych historii, okolica pęka od nich w szwach, zaś ich turystyczny potencjał wciąż, jak się zdaje, nie został dostatecznie wykorzystany. Tym razem zaczniemy od przeciwnego brzegu Olzy.

Niedługo po rozpoczęciu budowy zbiornika na Wiśle ruszyły prace po stronie czesochosłowackiej, gdzie kolejne, niefortunny ułożone wsie, ustąpić miały miejsca rezerwuarnom wody. Nim jeszcze zastąpił beton podpór zapory goczałkowickiej, nim wysiedlono tamtejszą ludność z terenów zalewowych, rozpoczęto roboty w dolinach rzek Łuczny i Stonawki.

Bez wody nie ma życia. Zginęliby ludzie, zwierzęta i rośliny; zginęłyby niechybnie także przemysł – motor rozwoju cywilizacyjnego i ekonomicznego, konsumujący jej niebotyczne ilości. Potrzeba regulacji biegu zaolziańskich cieków wodnych i zabezpieczenia mieszkańców, okresowo borykających się z ich wylewami, spotkała się więc z potrzebami Trzynieckiej Huty, kopalni Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego i licznych zakładów produkcyjnych pogranicza śląsko-morawskiego. Zbiornik Żermanicki, wznoszony w latach 1951–1958 roku, podobnie jak Cierlicki, którego 9-letnią budowę rozpoczęto w roku 1955, miały więc stać się źródłami wody technicznej, umożliwiającymi swobodny rozwój regionalnego przemysłu.

Tym sposobem również na Zaolziu nie obyło się bez strat i przesiedleń. Spiętrzone wody Stonawki zalały 141 budynków, wliczając pozostałości po zrównanym z ziemią, historycznym centrum Cierlicka, na czele z barokowym kościołem św. Trójcy, z kolei Łuczyna zagarnęła część Szobiszowic i Domasłowic Dolnych. Z drugiej strony, gdyby nie powstanie Zapory Żermanickiej, na Śląsku Cieszyńskim nigdy nie wyrosłaby druga Łuczyna – „pozalewowa” miejscowość, nazwana na cześć rzeki, założona 8 stycznia 1956 roku.

Z biegiem lat przemysłowy charakter obu zbiorników okazał się prawdziwym błogosławieństwem dla właścicieli okolicz-

nych gruntów. Nabrzeża stały się centrami rekreacji, sportów wodnych i oazami dla turystów, docierających z coraz głębszych części Polski i Czech. Niektórzy przyjeżdżają tu na dłużej, zatrzymując się w jednej z kwater lub na polach namiotowych; inni na szybki wypad, zwodować kajak czy zjeść obiad z widokiem na zalew. Spotka się tu rodziny z dziećmi i pary, miłośników samotnego wypadu na ryby, czy kumpli „chillujących” przy zimnym piwku.

Zbiorniki Goczałkowicki, Żermanicki i Cierlicki są największymi na Śląsku Cieszyńskim, ale bynajmniej nie jedynymi godnymi polecenia osobom, szukającym ochłody wśród letniego skwaru. Do listy dopisać można Karwińskie Morze (zwane też Darkowskim), które z roku na rok zyskuje na atrakcyjności. Powstałe w zapałdli kopalnianym, w wyniku trwających od 1997 roku prac rekultywacyjnych przekształciło się w pełnoprawną strefę sportowo-rekreacyjną. Na brzegach wytyczono plaże, ustawiono ławki i leżaki, pojawiły się szatnie oraz toalety. Wokół zbiornika wytyczono ścieżki spacerowe i rowerowe, zaś władze miasta w porozumieniu z inwestorami wciąż snują kolejne plany.

Wszystkim, którym do szczęścia wystarczy spacer, bo nad orzeźwiająca kąpiel przedkładają bliskość gór, woląc od plaż i parasoli ściótkę oraz cień buczyny, pozostaje odwiedzić Beskidy. Jezioro Czernańskie czeka na nich u źródła Wisły, w miejscu połączenia Białej i Czarnej Wisłki. Zbiornik pełniący funkcje retencyjne, służący jako rezerwuarn wody pitnej, wraz z monumentalną zaporą zwiedzić można przy okazji wypadu do położonego nieopodal „Zameczku” – rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Atrakcyjne górskie alternatywy oferuje też Beskid Śląsko-Morawski. Sztuczne jeziora powstałe za sprawą zapór, wzniesionych w latach 60-tych na Morawce i Ostrawicy, cieszą się stosunkowo niewielką popularnością wśród turystów z Polski, choć w niczym nie odbiegają od siostrzanego w Czarnem. Wiele można pisać o urokach wód, uwięzionych wśród stoków gór, znacznie lepiej jednak skusić się i zobaczyć je na własne oczy!

SPORT

Do czterech razy sztuka

Cztery mecze kontrolne znalazły się w sierpniowych planach hokejowego mistrza RC, Stalowników Trzyniec. Na pierwszy ogień podopieczni trenerów Zdeňka Motáka i Vladimíra Országha zmierzli się wczoraj w hali Polarka z pierwszoligowym Frydkiem-Mistkiem, czwartkowy sparing z partnerskim klubem Stalowników zakończył się po zamknięciu numeru. Kolejne dwa spotkania kontrolne trzyńczanie rozegrają na turnieju w Popradzie (19 i 20 sierpnia), a w finale sierpniowego okienka treningowego zmierzą się w Werk Arenie z Kometą Brno (24 sierpnia). A potem już wrzesień, który upłynie pod znakiem Ligi Mistrzów i startu rodzimej ekstraklasy.

Janusz Bittmar

Najbliższe hokejowe sprawdziany mają na celu zarówno poprawę kondycji fizycznej, jak też motoryki. – W kadrze mamy mieszankę młodości i doświadczenia. Chcemy dać szansę wszystkim zawodnikom z naszej organizacji, włącznie z 18-latkami, dla których wspólne zajęcia z gwiazdoram zespołu są bezcenne – stwierdził drugi trener Trzyniec, Vladimír Országh. Skoro zaś mowa o młodych twarzach w zespole, to nie bez znaczenia jest fakt, że z klubem trenują najbardziej utalentowani hokeiści z kategorii U19. Bezpośrednio z prestiżowego młodzieżowego turnieju Hlinka-Gretzky Cup wrócił pod Jaworowy napastnik Petr Sikora. Z reprezentacją RC do lat 18 wywalczył na turnieju srebrny medal, na progu lata radował się zaś z kadrą młodzików HC Stalownicy Trzyniec ze zwycięstwa w ekstraklidzie. 17-letni środkowy napastnik we wczorajszym sparingu z Frydkiem-Mistkiem przymierzany był do gry w drugiej formacji, obok doświad-

czanego słowackiego napastnika Richarda Pánika.

– Dla mnie to wszystko, co dzieje się w ostatnich dniach, przypomina piękną bajkę – zdradził na gorąco Sikora, cytowany przez oficjalną stronę trzynieckiego klubu. Sikora, który w sierpniu debiutuje w barwach „dorosłych” Stalowników, nie lęka się, że od razu wywalczy miejsce w podstawowym składzie na mecze w ekstraklidzie i rozpoczynającej się pod koniec sierpnia Lidze Mistrzów. – Już obecność w gronie znakomitych hokeistów jest wystarczającą motywacją do tego, by zagrać w najbliższych meczach jak najlepiej. I zobaczymy, co z tego wyniknie. To tylko hokej, ale zauważyłem od razu, że wszystko jest nieco szybsze, a pojedynki bardziej męskie. Po prostu dorosły hokej – zaznaczył Sikora.

Z zespołem ostro trenuje również urodzony w Cieszynie polski napastnik Kamil Wałęga. Dla 23-letniego wychowanka klubu JKH GKS Jastrzębie szansa na przebicie się do ekstraklasy jest duża, w poprzednich dwóch sezonach polski zawodnik pokazał się bowiem z korzystnej strony w słowackiej najwyższej klasie rozgrywek w barwach Liptowskiego Mikuláša. – Poziom słowackiej ekstraklasy odbiega



• Główny trener Stalowników, Zdeňek Moták, przekazuje instrukcje podczas jednego z treningów. Fot. hccolari

nico od czeskiej, dlatego cieszę się, że mogę spróbować szczęścia w barwach tak utytułowanego i mocnego klubu, jakim jest Trzyniec – powiedział „Głowski” Wałęga, który pod Jaworowym chciałby nawiązać do udanej misji przyjaciela z kadry, Arona Chmielewskiego, od nowego sezonu zawodnika Ołomuńca. – Aron przekazał mi oczywiście wiele cennych wskazówek. Był takim ambasadorem polskiego hokeja w Czechach, w Trzyniecu zaliczył udane sezony – skomplementował starszego kolegę z polskiej reprezentacji Wałęga.

Dla obu hokeistów zbliżający się sezon 2023/2024 będzie szczególnie ważny, w maju przyszłego roku hokejowa reprezentacja Polski po 21 latach znów zagra w mistrzostwach świata elity. Na dodatek w idealnym miejscu dla kibiców, fazę grupową biało-czerwoni rozegrają w Ostrawie. – Zapowiada się prawdziwe święto hokeja dla naszych fanów, a ja oczywiście chciałbym być częścią składową tego wielkiego wydarzenia. Wszystko będzie zależało od mojej gry w całym sezonie – zaznaczył Wałęga.

Raków na »tak«, Pogoń na »nie«

Piłkarze Pogoni Szczecin przegrali w Belgii z KAA Gent 0:5 (0:4) w pierwszym meczu 3. rundy kwalifikacji Ligi Konferencji. Rewanż, który z dużym prawdopodobieństwem będzie już tylko formalnością, zaplanowano na 17 sierpnia.

Drużyna z północy Polski nie nawiązała więc do udanej bitwy mistrza RC, Rakowa Częstochowa, w 3. rundzie eliminacyjnej Ligi Mistrzów. Piłkarze Rakowa we wtorek pokonali cypryjski Aris Limassol 2:1 w pierwszym meczu 3. rundy kwalifikacji do Ligi Mistrzów. Za tydzień rewanżowy mecz na Cyprze, którego stawką będzie wejście do decydującej rundy eliminacji LM. W przypadku wyeliminowania cypryjskiej drużyny mistrz Polski trafi na zwycięzcę pary FC Kopenhaga – Sparta Praga. (jb)



• Raków w pierwszym meczu wykonał zadanie.

Fot. Facebook/Raków Częstochowa

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA LIGA:

Banik Ostrawa – Hradec Kralowej (sob., 15.00), Pardubice – MFK Karwina (niedz., 15.00). **MŚLF:** MFK Karwina B – FK Trzyniec (niedz., 10.15). **DYWIZJA F:** MFK Hawierzów – Polanka (niedz., 10.15), Bogumin – Wracimów (niedz., 17.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Cz. Cieszyn – Stonawa (sob., 10.15), Koberzyce – Datynie Dolne (sob., 16.00), Oldřišov – Slavia Orłowa (niedz., 17.00). **IA KLASA-gr. B:** Sucha Górna – Banik Olbrachcice, Ticha – Śmitowice (sob., 17.00), Bystrzyca – Lokomotywa Piotrowice, Jabłonków – Luczina (niedz., 17.00). **IB KLASA-gr. C:** B. Orłowa – Sedliszce, Cierlicko 2022 – Wędrzynia, Dobra – Toszonowice, Liskowice – Żuków Górny (sob., 17.00), Niebory – Oldrzychowice, Nydek – Gnojnik, Wierzniowice – Inter Piotrowice (niedz., 17.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Sucha Górna B – G. Hawierzów (sob., 14.00), Sn Hawierzów – FK Cierlicko, Sł Pietwałd – Dzieńmorowice, Dąbrowa – Wierzniowice B, Lutynia Dolna – B. Rychwałd (sob., 17.00), Hawierzów B – L. Łąki (niedz., 13.00), G. Będowice – V. Bogumin (niedz., 17.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Śmiłowice B – Niebory B (niedz., 10.00), Noszowice – Mosty k. J., Bukowice – Czeladna, Gródek – Metylowice, Milików – Chlebowice, Nawsie – Piosek (niedz., 17.00). (jb)

Z nadziejami do Budapesztu

Wicemistrzyni Europy w siedmioboju, Adrianna Sułek, jest wielką nieobecnością w kadrze Polski na zbliżające się lekkoatletyczne mistrzostwa świata w Budapeszcie. W czempionacie

globu zaplanowanym w terminie od 19 do 27 sierpnia zaprezentuje się blisko 70-osobowa polska ekipa sportowców.

Nadzieje medalowe związane są zarówno ze startami w konkurencjach technicznych, jak też szyb-

kościowych. W polskiej kadrze na mistrzostwa świata w Budapeszcie nie brakuje świetnych zawodników, m.in. chodziarki Katarzyny Zdziebło, młociarzy Pawła Fajdka i Wojciecha Nowickiego czy sprinterek Natalii Kaczmarek i Ewy Swobody. (jb)



• W Budapeszcie nie zabraknie Ewy Swobody. Fot. MICHAŁ CHWIEDUK

KADRA POLSKI

Kobiety

- Magdalena Stefanowicz (100 m, sztafeta 4x100 m)
- Ewa Swoboda (100 m, sztafeta 4x100 m)
- Krystyna Tsimanouskaya (100 m, 200 m, sztafeta 4x100 m)
- Martyna Kotwiła (200 m, sztafeta 4x100 m)
- Natalia Kaczmarek (400 m, sztafeta 4x400 m, sztafeta mieszana 4x400 m)
- Margarita Koczanowa (800 m)
- Angelika Sarna (800 m)
- Anna Wielgosz (800 m)
- Sofia Ennaoui (1500 m)
- Eliza Megger (1500 m)
- Aleksandra Płocińska (1500 m)
- Klaudia Siciarz (100 m przez płotki)
- Pia Skrzyszowska (100 m przez płotki)
- Alicja Konieczek (3000 m z przeszkodami)
- Aneta Konieczek (3000 m z przeszkodami)
- Monika Jackiewicz (maraton)
- Aleksandra Lisowska (maraton)
- Katarzyna Zdziebło (chód na 20 km, chód na 35 km)
- Olga Chojeczka (chód na 35 km)
- Agnieszka Ellward (chód na 35 km)
- Adrianna Laskowska (trójskok)
- Klaudia Kardasz (pchnięcie kulą)

- Daria Zabawska (rzut dyskiem)
- Malwina Kopron (rzut młotem)
- Aleksandra Śmiech (rzut młotem)
- Aneta Włodarczyk (rzut młotem)
- Paulina Ligarska (siedmiobój)
- Nikola Horowska (sztafeta 4x100 m)
- Aleksandra Piotrowska (sztafeta 4x100 m)
- Monika Romaszko (sztafeta 4x100 m)
- Aleksandra Formella (sztafeta 4x400 m)
- Marika Popowicz-Drapała (sztafeta 4x400 m, sztafeta mieszana 4x400 m)
- Alicja Wróna-Kutrzeba (sztafeta 4x400 m, sztafeta mieszana 4x400 m)
- Patrycja Wyciszek-Zawadzka (sztafeta 4x400 m, sztafeta mieszana 4x400 m)

Mężczyźni

- Dominik Kopeć (100 m, sztafeta 4x100 m)
- Albert Komański (200 m, sztafeta 4x100 m)
- Karol Zalewski (400 m, sztafeta 4x400 m)
- Mateusz Borkowski (800 m)
- Filip Ostrowski (800 m)
- Michał Rozmys (1500 m)
- Damian Czykier (110 m przez płotki)
- Krzysztof Kiljan (110 m przez płotki)

- Jakub Szymański (110 m przez płotki)
- Adam Nowicki (maraton)
- Norbert Kobielski (skok wzwyż)
- Piotr Lisek (skok o tyczce)
- Robert Sobera (skok o tyczce)
- Paweł Wojciechowski (skok o tyczce)
- Konrad Bukowiecki (pchnięcie kulą)
- Michał Haratyk (pchnięcie kulą)
- Oskar Stachnik (rzut dyskiem)
- Robert Urbanek (rzut dyskiem)
- Paweł Fajdek (rzut młotem)
- Wojciech Nowicki (rzut młotem)
- Marcin Wrotyński (rzut młotem)
- Cyprian Miryglód (rzut oszczepem)
- Dawid Wegner (rzut oszczepem)
- Artur Brzozowski (chód na 35 km)
- Jakub Jelonek (chód na 35 km)
- Dawid Tomala (chód na 35 km)
- Adam Burda (sztafeta 4x100 m)
- Mateusz Siuda (sztafeta 4x100 m)
- Marek Zakrzewski (sztafeta 4x100 m)
- Łukasz Żok (sztafeta 4x100 m)
- Igor Bogaczyński (sztafeta mieszana 4x400 m)
- Kajetan Duszyński (sztafeta mieszana 4x400 m)
- Maksymilian Szwed (sztafeta mieszana 4x400 m)

INFORMATOR

CO W KINACH

BYSTRZYCA: Dungeons & Dragons. Złodzijski honor (11, godz. 20.35); **CZ. CIESZYN – Central:** Straszliwy dwór (11, godz. 16.30); Mów do mnie (11, godz. 19.00; 13, godz. 17.30); Wojownicze Żółwie Ninja: zmutowany chaos (12, 13, godz. 15.30); Gran Turismo (12, godz. 17.30; 13, godz. 20.00); Meg. Głębia (12, godz. 20.00); **HAWIERZÓW – Kino Letnie:** Rambo 2 (11, godz. 21.30); Niewinny (12, godz. 21.30); **HAWIERZÓW – Centrum:** Między nami żywiołami (13, godz. 17.00); Mission: Impossible Dead Reckoning – Part 1 (13, godz. 19.00); Mała syrenka (14, godz. 17.00); Grand

Turismo (14, godz. 19.30); **KARWINA – Centrum:** Grand Turismo (11, godz. 17.15; 12, godz. 19.30); Barbie (11, godz. 20.00; 13, godz. 17.30); Wojownicze Żółwie Ninja: zmutowany chaos (12, godz. 17.15); Pajęczyna (13, godz. 20.00); Transformers (14, godz. 17.15); Naznaczone. Czerwone drzwi (14, godz. 20.00); **KARWINA – Kino Letnie:** Spider-Man. Poprzez multiversum (11, 13, godz. 21.00); Nikdy neříkej nikdy (12, godz. 21.00); **TRZYNICIE – Kosmos:** Wojownicze Żółwie Ninja: zmutowany chaos (11, godz. 17.30); Pajęczyna (11, godz. 20.00); Mavka i strażnicy lasu (12, godz. 15.00); Grand Turismo (12, godz. 17.30; 14, godz. 20.00); Meg. Głębia (12, godz. 19.30; 14, godz. 17.30); Krakenteena Ruby (13, godz. 15.00); Indian Jones

i artefakt (13, godz. 17.00); Naznaczone. Czerwone drzwi (13, godz. 20.00); **TRZYNICIE – Kino Letnie:** Top Gun. Mavenrick (11, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Mavka i strażnicy lasu (15, 16, godz. 14.00); Nawiedzony dwór (15, 16, godz. 16.00, 18.15); Porady na zdrady 2 (15, 16, godz. 20.00);

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.30.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyńc 105,3 MHz.

RADIO KATOWICE: „U Polaków za

Olzą” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora zapraszają na spotkanie towarzyskie 16. 8. o 15.00 do Domu PZKO. **LESZNA DOLNA** – MK PZKO zaprasza dzieci na wycieczkę do Parku Snów w Ochabach (Polska) we wtorek 22. 8. Opłata tylko 100 kc. Odjazd autokarem z Trzyńca (przystanek autobusowy koło szkoły Gustawa Przeczka) o godz. 9.00, powrót o godz. 15.00. Są jeszcze wolne miejsca. Zgłoszenia i szczegółowe informacje udzieli R. Szkucik pod nr. kom. 604 145 436.

PTTS „BŚ” – Zaprasza 12. 8. na wycieczkę autokarową na Borišow w Wielkiej Fatrze. Opis poszczególnych tras (18,5 km, 16,5 km, 10,5 km) można znaleźć na www.ptts-beskid-slaski.cz. Odjazd autokaru: z Karwiny o godz. 5.00; z Cz. Cieszyna o 5.20; z Trzyńca – dworca autobusowego o 5.35, następnie w odstępach 5-minutowych: Wędrzyń, Bystrzyca, Gródek, Jabtonków. Cena: 370 kc. Są wolne miejsca. Zgłoszenia przyjmuje kierownik wycieczki Láďa Michalík, tel. +420 602 840 384.

▲ zaprasza 15. 8. na wycieczkę do wodospadu na Mazáku i dalej na Łysą Górę, zejście do Ostrawicy-dworca kolejowego. Wyjście z przystanku autobusowego Ostrawice-Mazák o g. 8.10 po ścieżce dydaktycznej czerwonej koło hotelu „Złoty orel” do znaku żółtego prowadzącego od

zapory Szańce na Łysą Górę. Dojście do wodospadu jest po nieoznakowanej ścieżce mocno błotnistej. Dojazd: pociągiem osobowym z Cz. Cieszyna do Frydka o 6.39, z Frydka do Frydlantu o 7.32, autobusem z Frydlantu o 7.53 do Ostrawicy-Mazák. Prowadzi Tadeusz Farnik, tel. 776 046 326.

▲ Sekcja Kolarska PTTS „BŚ” zaprasza na Rajd Kolarski Szlakiem Walk Powstańców I Powstania Śląskiego z Piotrowic k. Karwiny. Rajd odbędzie się w sobotę 12. 8. Rejestracja uczestników od godz. 10.00 na miejscu. Rajd wyruszy od Centrum Kultury w Piotrowicach o godz. 11.00, mapę trasy rajdu otrzyma każdy uczestnik na starcie. Obowiązkowy jest kask na głowę oraz dotrzymywanie wszystkich przepisów w związku z przekraczaniem granicy państwa. Uroczyste zakończenie Rajdu odbędzie się w GOK Zebrzydowice.

OFERTY

POSZUKUJĘ PRACY w szkole lub przedszkolu na stanowisku asystent pedagoga, niani albo sprzątaczkę od 1. 9. 2023. Kontakt: 736 520 453.

MALOWANIE DACHÓW, płotów, elewacji i inne. Tel. 732 383 700. Bałicki.

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, ul. Grabińska 458/33: wystawy pt. „Z historii szkolnictwa polskiego w Bystrzycy”.

DYREKCJA, GRONO PEDAGOGICZNE ORAZ MACIERZ SZKOLNA POLSKIEGO GIMNAZJUM im. J. SŁOWACKIEGO W CZESKIM CIESZYNIE zapraszają na

ZJAZD 2023 ABSOLWENTÓW ROCZNIKI MATURALNE Z KONCÓWKĄ 3 i 8 14 października 2023

Spotkanie w murach gimnazjum Zabawa towarzyska - MOK „Strzelnica”

GT-392

Lakowanie wszystkich rodzajów dachów i elewacji. Profesjonalne podejście i jakość.

www.nater-strech.cz
tel. 776 051 335

GT-181

www.glos.live

A JE SUCHO!
osuszanie mokrych ścian

www.ajesucho.cz tel: +420 608 772 213

GT-080

Parapety, schody, blaty kuchenne

WRZOS Kamieniarsstwo

Piękne nagrobki – wyjątkowa oferta

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej

Siedziba firmy:
Hażlach, ul. Cieszyńska 20b
(5 km od Czeskiego Cieszyna)
Tel: +48 606452479,
+48 338567377

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156
(5 km od Górnej Lesznej)
Filia RC: Wędrzyń 1044
Czynne: wtorek, czwartek 9:00-15:00
Tel: +420 736 702 526

www.kamenictvi-wrzos.cz

GT-345



WOLNE MIEJSCE PRACY
Gmina Sucha Górna
przyjmie

**REFERENTA
DS. INWESTYCJI**

z wykształceniem
lub doświadczeniem budowlanym lub
technicznym
stanowisko jest odpowiednie również
dla absolwentów

Kandydat powinien postępować
wg ogłoszenia publicznego
nr 3/2023 opublikowanego na tablicy
informacyjnej pod nr. 67/2023 na
www.hornisucha.cz

Zamknięcie zgłoszeń
30. 8. 2023 roku
Info: tel. 596 420 171

GT-342

WSPOMNIENIA

Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią im się płaci.

Wisława Szymborska

Dnia 14 sierpnia w gronie rodzinnym obchodziłby 85. urodziny nasz Drogi Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Brat i Kuzyn

śp. inż. JAN CYMOREK

Dnia 22. 9. minie 12 lat od chwili, kiedy został odwołany do wieczności. Wszystkich, którzy zachowali Go w życzliwej pamięci, o chwilę wspomnień i modlitwę wdzięczności prosi najbliższa rodzina.

GT-396

Są chwile, o których się w życiu nie zapomina.

Dnia 13 sierpnia minie 1. rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. JANA CZYŻA

z Cierlicka Górnego
Z miłością i szacunkiem wspominają synowie
i koleżanka Apolonia.

GT-401

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, a także z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2021, 2022 i 2023” za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów”.

Głos
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Łukasz Klimaniec, klimaniec@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšánská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@post.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a.s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indexu 42501, ISSN 2570-8708.



„Głos” należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

WSPOMNIENIA

Miej serce i patrzaj w serce.

Adam Mickiewicz



Dnia 15 sierpnia minie 14. rocznica, kiedy nas na zawsze opuściła

śp. HELENA HEINZ

z Hawierzowa

O chwilę cichych wspomnień prosi córka Barbara z rodziną.

GŁ-370

*Kto kochał, nie zapomni,
kto znał, niechaj wspomni.*

Dnia 14 sierpnia minie 2. rocznica zgonu naszej Kochanej Mamusi, Babci, Prababci, Cioci i Szwagierki

śp. HELENY KADŁUBIEC

z Milikowa

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

GŁ-400

W dniu 9 sierpnia 2023 minął bolesny rok, kiedy odeszedł od nas na zawsze nasz Ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

**śp. pan JUDR ZDENĚK KLIMEŠ**

z Hawierzowa-Błędowic

O modlitwę i chwilę wspomnień proszą żona Alicja, córka Alicja z mężem André, córka Magdalena z mężem Zdeńkiem, wnuczka Anna Maria, Julian, Alicja Sophie i Wiktor.

GŁ-385

Nie umarli, o których pamięć trwa...

Dnia 11 sierpnia 2023 wspominamy 2. rocznicę zgonu

śp. HILDEGARDY KONIECZNEJ

z Orłowej

O chwilę wspomnień prosi koleżanka MUDr Jadwiga Vitková.

RK-063

Uczucie głębokiej pustki wciąż nie daje zapomnieć o 14 sierpnia sprzed szesnastu lat, kiedy to bezpowrotnie odeszła nasza Najdroższa

**śp. DANUTA PRZECZEK**

Tym, którzy nadal o Niej pamiętają i wspólnie z nami wspominają dobroć Jej serca, dziękuję najbliższa rodzina.

GŁ-402

*Nie umiera ten,
kto pozostaje w sercu
i pamięci bliskich...*

Dziś, w piątek 11 sierpnia 2023, roku mija czwarta bolesna rocznica śmierci naszego Najdroższego

śp. inż. TADEUSZA SZYMONIKA

z Trzyńca

Z miłością, wdzięcznością i szacunkiem wspominają oraz o modlitwę proszą żona Irena z córkami Barbarą i Krystyną z rodzinami.

GŁ-394

*Odeszedł nagle, ale w sercach naszych
będziesz żył stale.*

Dnia 10 sierpnia 2023 minęła 17. rocznica tragicznej śmierci naszego Kochanego Syna, Brata, Wujka i Kolegi

śp. MARIANA WIERZGONIA

z Karwiny

Z miłością i szacunkiem wspominają rodzice, bracia Przemek i Roman z rodziną.

RK-061

PROGRAM TV

PIĄTEK 11 SIERPNIA

TVC 1

6.59 Studio 6 9.00 Wezwijcie położne (s.) 10.00 Opowiadaj (s.) 11.00 Obiektów 11.30 AZ kwiz 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Znak konia (s.) 13.20 Skarby naszego krajobrazu 13.50 Opowiadanie filmowe 14.10 Uśmiechy Jana Krausa 14.45 Pr. rozrywkowy 15.25 Piecze cały kraj 16.30 O krok od nieba (s.) 17.30 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.15 Osada (s.) 21.15 Wszystko-party 22.10 Hercule Poirot (s.) 23.50 AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Fascynująca Nowa Zelandia 9.25 Słynna restauracja (film) 10.50 Lotnicze katastrofy 11.35 Świat w epoce olbrzymów 12.30 Cesarz – smok i jego rzesza 13.15 Królestwo pustkowi 13.40 Niedźwiedź w domu 14.40 Rola psów w życiu człowieka 15.25 Wiadomość od Miloša Štědrónia 15.40 Nauka o emocjach 16.35 Hitler i klejnoty koronacyjne Świętego Cesarstwa Rzymskiego 17.30 Sąsiedzi 18.00 Przez kraj Czynghis-chana po rzece Orchon 18.50 Wenus z Wilendorfu 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Pies Baskerville'ów (film) 21.50 Przelęcz ocਾਲonych (film).

NOVA

5.55 Śniadanie 8.40 Pomoc domowa (s.) 9.40 Policja kryminalna Anděl (s.) 10.55 Pościg 12.00 Południowe wiadomości 12.25 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 13.35 Mentalista (s.) 15.30 Zamieńmy się żonami 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.40 Pościg 18.50 Gospoda (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Młode wino (film) 22.15 Miss Hanoi (film) 0.05 Mentalista (s.).

PRIMA

6.20 M.A.S.H. (s.) 7.00 Nowy dzień 8.10 M.A.S.H. (s.) 9.15 Winogrodniczy (s.) 10.30 Policja Hamburg (s.) 12.30 Gliniarz i prokurator (s.) 13.35 Powrót komisarza Rexa (s.) 14.45 Tak jest, szefie 15.50 Policja w akcji 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości, pogoda 19.55 Showtime 20.15 Zaginiony świat: Park Jurajski (film) 23.00 Kochamy Czechy.

SOBOTA 12 SIERPNIA

TVC 1

6.00 Pieczenie na niedzielę 6.45 Opowiadanie filmowe 7.05 Kotek Błękitne Oczko (bajka) 7.55 Jak się mieli babi gniew (bajka) 8.35 Uśmiechy J. Adamiry 9.15 Bez kobiety i tabaki (s.) 10.15 Doktor Martin (s.) 11.05 Wszystko-party 12.00 Z metropolii, Tydzień w regionach 12.25 Nasze hobby 13.00 Wiadomości 13.05 Sprytna księżniczka (bajka) 14.15 Trzy królewne tancerki (bajka) 15.05 Dym z ziemniaków (film) 16.40 Hercule Poirot (film) 18.25 Chłopaki w akcji 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 O cudownej wodzie (bajka) 21.40 Kiedy Harry poznał Sally... (film) 23.15 Balthazar (s.).

TVC 2

6.15 Szalony świat zimnej wojny 7.10 Tajemnicze południowe Indie 8.00 Starożytnie budowle 8.55 Na rowerze 9.10 Dzika twarz Tajlandii

9.55 Ukryte skarby 10.25 Urok tramwajów 11.10 Miasta bez barier 11.20 Auto Moto Świat 11.50 Lotnicze katastrofy 12.35 Wiadomość od Aloisa Mikulki 12.50 Strzelec z Kentucky (film) 14.30 Malediwy w wodzie 14.50 Koszykówka: Czechy – Estonia (transmisja) 17.05 Ukryte uroki Albanii 17.20 Nędznicy (film) 19.00 Ponořici 19.20 Sąsiedzi 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Trzej muszkietierowie (film) 21.50 Płonący wieżowiec (film).

NOVA

5.55 Zig i Sharko (s. anim.) 6.10 Tom & Jerry Show (s. anim.) 7.00 Szczeniak Scooby-Doo (s. anim.) 7.55 Weekendowe Śniadanie 10.35 Kameňák (s.) 11.45 I kto to mówi III (film) 13.40 Jaś Fasola (film) 15.25 Noe (film) 18.25 Mistrzostwa powiatu (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Wonder Woman (film) 23.10 Atomic Blonde (film) 1.30 Jaś Fasola (film).

PRIMA

6.10 M.A.S.H. (s.) 7.10 Cyklosalon. tv 7.40 Podróże z tatą 8.20 Autosalon.tv 9.25 Morderstwa w Midsomer (s.) 11.35 Dojrzałe wino (film) 13.45 Orkiestra z Marsa (film) 16.10 Zaginiony świat: Park Jurajski (film) 18.55 Wiadomości, pogoda 19.55 Showtime 20.15 Mroczny Kraj (s.) 22.55 Wyspa tajemnic (film) 1.35 Władza absolutna (film).

NIEDZIELA 13 SIERPNIA

TVC 1

6.00 Ciekawostki z regionów 6.25 Dym z ziemniaka (film) 8.00 Czy mi wybaczysz? (film) 8.15 Pieczenie na niedzielę 8.55 Wszystko, co lubię 9.40 Kalendarium 9.55 Kamera na szlaku 10.25 Obiektów 10.55 Grzechy dla widzów kryminałów (s.) 11.00 Televariete 13.00 Wiadomości 13.05 Królowa zmierzchu (bajka) 14.05 Odważny Azmun (bajka) 15.00 Po co się morduje starsze panie (film) 16.20 Dobra Woda (s.) 17.50 Szpital na peryferiach (s.) 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Czarni baronowie (film) 21.55 Old Surehand (film) 23.25 Maigret i martwy kolega klasowy (film).

TVC 2

6.05 Kaplice – dusze rodzin 6.30 Miasta bez barier 6.40 Rycerze 7.35 Czołgi w bitwach 8.30 Czechosłowacki tygodnik filmowy 8.45 Poszukiwania utraconego czasu 9.05 Piekło na ziemi 10.00 Pałac Drottningholm, królewska siedziba 11.00 Cesarz – smok i jego terakotowa armia 11.45 Ludzie na granicy 12.15 Królestwo pustkowi 12.40 Jezioro Balaton 13.30 Legendarne grody 14.30 Autocross MRC (transmisja) 17.00 Królowa czeskich rzek 17.20 Wspaniała Ameryka 18.15 Południowe Indie 19.05 Wiadomość od Miloša Štědrónia 19.20 Ciekawostki z regionów 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Wielki napad w Minnesocie (film) 21.35 Pluton (film) 23.35 Miłość i seks w Izraelu.

NOVA

5.55 Zig i Sharko (s. anim.) 6.10 Tom & Jerry Show (s. anim.) 7.00 Szczeniak Scooby-Doo (s. anim.) 7.55 Weekendowe Śniadanie 10.35 Pomoc domowa (s.) 11.35 Kameňák (s.)

12.55 Ochotnicza Straż Pożarna (s.) 14.05 Akademia policyjna IV: Patrol obywatelski (film) 15.50 Młode wino (film) 17.50 Przyjaciół na niepogodę (film) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Policja Modrava (s.) 21.30 Policja kryminalna Anděl (s.) 22.50 Zabójcza broń II (film) 1.10 Akademia policyjna IV: Patrol obywatelski (film).

PRIMA

6.20 M.A.S.H. (s.) 8.20 Prima Czechy 8.50 Prima świat 9.25 Mroczny Kraj (s.) 10.50 Poradnik domowy 11.45 Poradnik Pepy Libického 12.00 Poradnik Ládi Hruški 12.50 Dylematy kucharza Svatopluka (s.) 14.00 Ach, te morderstwa! (s.) 16.20 Uwaga, pies! (film) 18.55 Wiadomości, pogoda 19.55 Showtime 20.15 Uwaga, pies! II (film) 22.30 Dojrzałe wino (film).

PONIEDZIAŁEK 14 SIERPNIA

TVC 1

6.59 Studio 6 9.00 O krok od nieba (s.) 10.00 Narodowe skarby 10.30 Bez kobiety i tabaki (s.) 11.30 AZ kwiz 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Znak konia (s.) 13.20 Skarby naszego krajobrazu 14.00 Chłopaki w akcji 14.25 Kiedy Harry poznał Sally... (film) 16.00 O krok od nieba (s.) 17.00 Podróż po północnym zachodzie RPA 17.30 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Miejsce zbrodni Pilzno (s.) 21.10 Małe sprawy wielkiego miasta (s.) 22.15 STB: Ściśle tajne 22.40 Grzeszna dusza (s.) 23.25 Szansa 0.40 AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Kamera w podróży 9.25 Jezioro Balaton 10.15 Wspaniała Ameryka 11.10 Chiny – podróże kulinarne 12.00 Świat zwierząt 12.55 Europa dtziš 13.30 Auto Moto Świat 14.00 Nauka o emocjach 14.55 Poszukiwania lilii 15.45 Wielki napad w Minnesocie (film) 17.15 Lotnicze katastrofy 18.00 Fascynująca Nowa Zelandia 18.55 Cesarz – smok i jego terakotowa armia 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Sissi (film) 21.50 Jane Eyre (film) 23.40 Za kratkami 0.30 Warszawa: podzielone miasto.

NOVA

5.55 Śniadanie 8.35 Pomoc domowa (s.) 9.40 Policja Modrava (s.) 10.50 Pościg 12.00 Południowe wiadomości 12.25 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 13.35 Mentalista (s.) 15.30 Zamieńmy się żonami 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.30 Pościg 18.30 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Spece (s.) 22.25 Agenci NCIS (s.) 23.25 Mentalista (s.).

PRIMA

6.20 M.A.S.H. (s.) 7.00 Nowy dzień 8.10 M.A.S.H. (s.) 9.15 Mroczny Kraj (s.) 10.25 Policja Hamburg (s.) 12.25 Gliniarz i prokurator (s.) 13.30 Powrót komisarza Rexa (s.) 14.45 Tak jest, szefie 15.50 Policja w akcji 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości, pogoda 19.55 Showtime 20.15 Einstein – sprawy nieznośnego geniusza (s.) 21.30 Dobre wiadomości (s.) 22.45 Jak zbudować marzenie 23.50 Tak jest, szefie!

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...



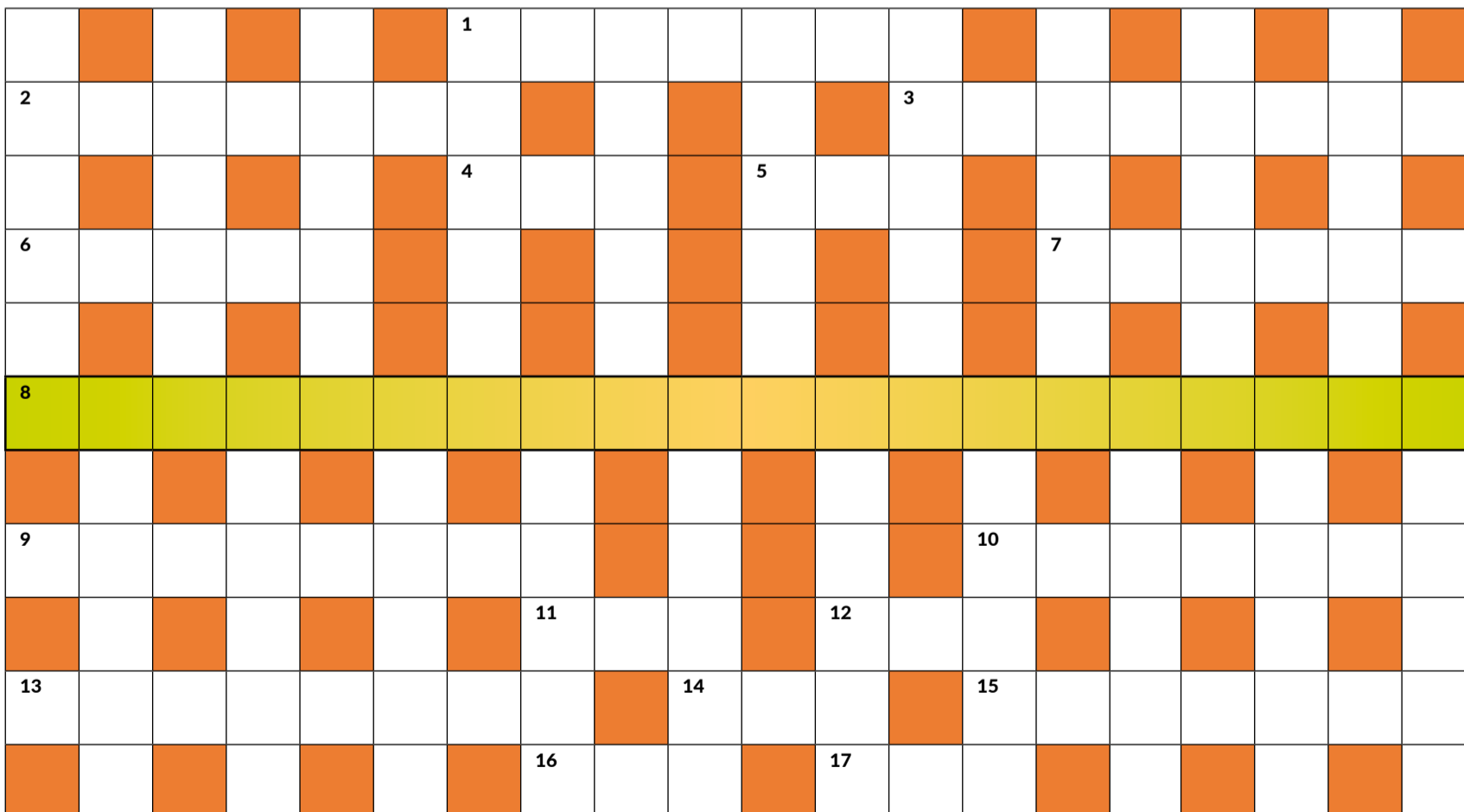
- W odpowiedzi na zaproszenie do naszej fotograficznej zabawy napisali panowie Zbigniew Zaremba oraz Stanisław Adamiec, którego współczesne ujęcie ośrodka na Praszycach widzimy obok.
- Dziękujemy za współpracę!



...tak jest

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Rozwiązaniem jest przysłowie polskie...



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana nagroda. Rozwiązania prosimy przysyłać na e-mail: info@glos.live. Termin ich nadsyłania upływa w środę 23 sierpnia 2023 r. Nagrodę z 28 lipca otrzymuje **Leszek Foltyń, Olbrachcice**. Autorem dzisiejszych łamigłówek jest Jan Kubiczek.

Rozwiązania łamigłówek z piątku 28 lipca 2023:

minikwadrat magiczny I:

1. OPEL, 2. PŁACA, 3. ECHIN, 4. LAND

minikwadrat magiczny II:

1. KLON, 2. LIPKO, 3. OKRĄG, 4. NOGI

logogryf łukowaty:

KORSZE

POZIOMO:

1. człowiek myślący tylko o sobie, narcyz, egoista
2. osoba płacąca stałą opłatę, abonament
3. konto w banku, przez które przeprowadza się operacje finansowe
4. wschód po niemiecku lub Isabell ..., niemiecka łyżwiarka szybka, brązowa medalistka mistrzostw świata 2011 w Inzell
5. Ojciec..., włoski mnich, stygmatyk
6. ciężka choroba zakaźna przenoszona ze szczurów na człowieka przez pchły

7. Chruszczow albo Michałkow

8. ROZWIĄZANIE DODATKOWE

9. model samochodu osobowego marki Fiat, następcza Cinquecento
10. Noah, francuski tenisista
11. dachowiec albo pers
12. okres, w ciągu którego Ziemia obiega Słońce dookoła
13. miasto w Niemczech, w Nadrenii Północnej-Westfalii
14. Aleksandra dla najbliższych
15. Carl Gotthard ..., architekt niemiecki, twórca Bramy Brandenburskiej w Berlinie

16. ...krwi, czyli instykt

17. inaczej niedobre, niepoprawne, niestosowne.

PIONOWO:

BAGDAD, BRONIĄ, CELTIC, HOKASE, ILORAZ, IROKEZ, KOLUMB, LAPTOP, LEKARZ, METALE, MUSKUŁ, OBEREK, RACUCH, ROSTOW, SCANIA, STOLEC, YAISHI, YANKEE, ZENONA, ZWYKLE.

Wyrazy trudne lub mniej znane:

LANGHAS, MESCHEDE, YANNICK